

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Ideologia bezprogramowości.

=◎=

Przeżywamy okres powszechnego wyrzekania, martwienia się i kassandrycznego wróżbiarstwa. Zdaje się, że osiągamy mistrzowski rekord w wylizaniu i ustalaniu naszych wielostronnych niedomagań i że naogół — o ile idzie o aktualne, codzienne braki i grzechy naszego państwowego życia — stawiamy trafną diagnozę. Postawienie jednak samej diagnozy choroby — jak wiadomo — niewystarcza. Bywają świetni lekarze-diaгноści, którzy jednak niepotrafią wyleczyć chorego organizmu.

Otóż dzisiaj w Polsce — doznaje się wrażenia — mamy legion znakomych diaгноstów politycznych. Gorzej jest z terapią. Tutaj wszyscy wymieniają jednym tchem: oszczędność, kredyt, ochronę produkcji rodzimej, pożyczkę zagraniczną itp. I zdaje się tym terapeutom, że niechże tylko te postulaty staną się rzeczywistością a znajdziemy się odrazu w różowej, beztróskiej sytuacji. Otóż należy stwierdzić, że te wszystkie, bezsporne, konieczne, przez żadne stronnictwo czy część społeczeństwa nigdy niekwestionowane, bo oczywiście trafne postulaty, są jednak tylko i tylko środkami wiodącymi do zasadniczego celu, jaki państwo sobie stawia. Do jakiego celu? Wspomniani diaгноści i terapeuci na to pytanie bez trudu odpowiedzą i cel odrazu postawią: Polska silna, mocarstwowa, skonsolidowana, posiadająca wielki autorytet w świecie. Święta racja! Czy jest jaki uczciwy Polak, który chciałby innej Polski, aniżeli tej, określonej powyższymi mocnymi przymiotnikami?...

Jest jakiś grandelokwentny symplizm i melancholijna, pustka przeraźliwą zionąca frazeologia, która płynie z tak sformułowanej teleologii państwa. Nic łatwiejszego, jak wymienić te wszystkie określenia, tytuły celów państwa. Ale czy — teoretycznie choćby — problemat zostanie w ten sposób już nie nawet rozwiązany, ale przynajmniej uczciwie postawiony? Polska silna, mocarstwowa itd. itd. Ale, jaka Polska będzie taką właśnie? Wszak ani oszczędność, ani pożyczka zagraniczna jeszcze tej tak nieuczyni. Oszczędność, kredyt, konsolidacja wewnętrzna itp., spełnia niewątpliwie jeden z warunków materialnych realizacji pięknie określonego celu, niemogą jednak zastąpić ideologii państwa.

I tu dochodzimy do istoty interesującej nas kwestji.

Każdy, kto pragnie dotrzeć do korzeni zła odrodzonej państwowości naszej, musi spotkać się oko w oko z faktem rozkładu programowej myśli politycznej u większości naszych obozów partyjnych, z faktem zaniku względnie niedorozwoju ich zasad programowych. Niewystarczy powiedzieć sobie: Polska wielka, silna itd., trzeba wiedzieć, wedle jakich podstawowych zasad ideowych taka właśnie Polska ma być budowana.

Otóż trzeba stwierdzić, że fizjognomja i charakter tych zasad u większości naszych obozów politycznych zatępił się i wyjąłowił. Coraz częściej niestety zdarza się, że w obrębie jednego zwartego

W poszukiwaniu wyjścia z sytuacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) W kołach politycznych toczą się dalsze rozmowy nieobowiązujące, na temat wyjścia z sytuacji w jakiej się państwo znajduje. Wyników tych rozmów oczywiście sprezyzować jeszcze nie można, należy jednak już teraz podkreślić, że większość stronnictw zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa, dlatego skłonne są do pewnego zawieszenia broni i szukania drogi wyjścia. Podkreślić też trzeba, że roz-

mowy te nie są bynajmniej skierowane przeciw obecnemu rządowi. Stronnictwa szukające wspólnego programu idą raczej po linii wytyczonej przez rząd obecny.

Wielkie wrażenie wywołał artykuł piątkowej „Gazety Porannej“ warszawskiej, który podkreśla konieczność kompromisu i stwierdza, że wszelkie kombinacje jakie się roją niektórym ludziom z lewicy o dyktaturze Józefa Piłsudskiego, nie mogą być brane na serio w rachubę.

Ostrakrytyka działalności min. Sokala

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) W komisji ochrony pracy toczyła się dziś dyskusja nad działalnością ministerstwa ochrony pracy w dziedzinie bezrobocia. Dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel (ZLN.) pos. Trepka. Stwierdził on, że istotne przyczyny dzisiejszego stanu to nadmierne podatki państwa we i komunalne, brak środków obiegowych i ustawodawstwo społeczne, które ponad możliwości kraju obciąża koszty wytwórczości, dalej uważa, że przedłużenie czasu pracy zwłaszcza w przemyśle sezonowym jest konieczne. Potrzeba wyjść z fatalnego położenia, że robotnicy dają połowę tej pracy, jaką by mogli dać, a zarabiają połowę

tego, co powinni osiągnąć.

Co do działalności min. Sokala stwierdza pos. Trepka, że cała jego działalność ograniczyła się jedynie do przeprowadzenia ustawy ubezpieczeniowej na wypadek bezrobocia, że minister goni raczej za tanią popularnością a nie umie się przeciwstawić postulatowi konkurujących ze sobą stronnictw robotniczych. Dlatego też mówca stwierdza kategorycznie, że klub do p. Sokala nie ma zaufania.

Podkreślić należy, że p. Sokal spotkał się z ostrą krytyką z różnych stron i że w jego obronie nie odezwał się ani jeden głos

=◎=

dotychczas ideowo kierunku politycznego kłóca się ze sobą podstawowe zasady i kąty widzenia, wedle których ma się dokonywać budowa państwa. W ten sposób szerzy się dezorganizacja i demoralizacja opinii publicznej, która przestaje czuć granitowe dotychczas oparcia programowe, wedle których orientowała się i organizowała swój stosunek do zagadnień narodowych i państwowych. To darmo: Polskę silną i wielką zawsze inaczej będzie do niej dążył ktoś, kto się nasycił i wychował na nacjonalistycznej ideologii Romana Dmowskiego i Ludwika Popławskiego od kogoś, dla kogo dekalog polityczny stanowi liberalny pogląd na świat Wł. Leopolda Jaworskiego i Ignacego Rosnera.

A nienależy sądzić, że gdy dotykamy niedomagań programowych, ideologicznych naszych obozów politycznych — to wkraczamy w dziedziny jakichś chimerycznych abstrakcji, pryncypjów oddalonych od życia i rzeczywistości.

Przeciwnie, sprawa niedowładu programowego myśli naszych obozów politycznych stoi w najściślejszym związku z samym życiem. Wszak właśnie ta niestałość, względnie ten brak syntetycznej, twórczej myśli programowej u większości naszych stronnictw powoduje ową tylokrotnie już stwierdzaną (n. p. przez prof. Rybarskiego i Wasiutyńskiego w „Przeglądzie Wszechpolskim“) nieobecność całej masy zdolnych, twórczych i — co niesłychanie ważne — uczciwych jednostek w naszym życiu politycznym. Ci ludzie stronią, uciekają

od tego życia, bo niechęć i nieumiejętność być baranami, trzoda, pędzoną raz w tę, raz w ową stronę wedle wszelkich reguł oportunistów i bezmyślności ideowej. W ten sposób pozbawiają się nasze obozy polityczne całej masy twórczej energii intelektualnej i moralnej, która albo marnieje albo wyżywa się w wysiłkach, które bezpośrednio z dominującym dzisiaj nad wszystkimi innymi postulatami budowy państwa nieszczęśliwie związane. Kto zaś zajmuje miejsce tych jednostek? Ci wszyscy, których Dmowski tak doskonale określił jako wtykających swą słomkę do lemonjady państwowej, ci wszyscy, którzy uważają, że nie oni dla Polski, ale Polska jest dla nich. Ci wszyscy — bowiem ich właśnie do żerowiska na Polsce, zaprasza pustka ideowa większości naszych stronnictw politycznych.

Brniemy zaś jeszcze dalej i głębiej. Oto coraz częściej się słyszy, że ci, którzy walczą względnie pragną walczyć o życie i twórczość myśli w naszych obozach politycznych, są w rozbracie z rzeczywistością państwową, że dziś nieporo walczyć o urzeczywistnienie względnie o kulturę państwa programowi ideowego swego obozu politycznego, gdyż trzeba dążyć do uzgodnienia różnych zasad i programów.

Co to oznacza w praktyce? Czy nie komulację nacjonalizmu z liberalizmem lub nacjonalizmu z socjalizmem?...

A więc: ideologia bezprogramowości.

Rozumiemy kompromis zwalczających się zasadniczo partyj na terenie aktualnych konieczności państwowych. Taki

kompromis często dochodzi do skutku, usiłowania takie właśnie się teraz w Sejmie zaznaczają, choć i tu — jak np. z wczorajszych wiadomości wynika — trudności piętrzą się ogromne, jako że p. Putek czy p. Daszyński ani na krok niechęć odstąpić od swoich interesów kastowych.

Ale kompromis zasad, programów? Niemówiąc już o nabytej kulturze politycznej dzięki wychowaniu się i przywiązaniu intelektualnemu do pewnej myśli politycznej, niemożna przecież zapominać o pewnych wrodzonych, uczuciowych dyspozycjach światopoglądowych, które uniemożliwiają komuś, kto dotychczas był nacjonalistą stać się z dnia na dzień liberałem.

Nigdzie racja stanu państwa narodowego niebyła uwarunkowana bezprogramowością zasad politycznych. We Francji poincaryzm z painlewe'yzmem, nacjonalizm z liberalizmem niepomieniały zasad jak rękawiczki w imię wymagań racji państwowej. Realizacja bowiem postulatów racji państwowej — która jest jedna — odbywałaby się musiała w razie takiego pomieniania programów na zasadniczo różnych płaszczyznach ideowych. A taki proces — jako nienaturalny — niemógłby służyć z pożytkiem racji państwowej.

Polityka pojęta, jako sztuka rządzenia państwem niemoże być i niejest synonimem rezygnacji z własnej, na pewnych swoich, niepowtarzalnych gdzieindziej podstawach opartej, ideologii programowej. Realizm polityczny nakazuje często akomodowanie swojej programowej myśli do myśli obcej, nakazywać może czasowo nawet pewne odchylenie tej myśli z właściwego łożyska w imię aktualnych potrzeb państwowych. To jest zrozumiałe i negowanie takiej zawsze możliwej konieczności — wpadałoby już w szkodliwy i jałowy doktryneryzm.

Ale obok realizmu politycznego „dnia codziennego“ istnieje drugi, niemniej prawdziwy i obowiązujący realizm myśli, zasad programowych, które obejmują nie jeden lub kilka aktualnych i na porządku dziennym postawionych postulatów państwowych, ale całość życia polskiego, całość życia narodowo-państwowego. I ten realizm zasad niemoże wejść nigdy w kompromis z realizmem zasadniczo odmiennej myśli. Wówczas bowiem zamarłaby wszelka ideowa twórczość myśli politycznej. Wówczas zapanowanie nad rzeczywistością, nad całością życia narodowo-państwowego i kierowanie nim wedle własnej świadomej swych zamierzeń woli — byłoby niemożliwe.

Kierunek demokratyczno-narodowy ma swój własny system myśli politycznej, budowany z olbrzymim wysiłkiem, intelektualno-moralnym przez swoich twórców. Ten system niejest czemś martwym, on żyje i ciągle rozwija i wykształca się, jest twórczym. W tem leży jego niespożyta siła, w tem leży tajemnica jego panowania nad umysłowością i wyobraźnią współczesnej Polski.

Realizacja konsekwentna, nieustępliwa i wytrwała jego zasad programowych — oto odpowiedź na pytanie, jaka musi być wykonana praca, aby Polska stała się wielką i potężną.

Józef Rudnicki.

MOWA MUSSOLINIEGO NA URO- CZYSTOŚCI ROCZNICY ZWYCIE- STWA WŁOCH

Rzym, 6 listopada. (PAT.) Na oficjalnej uroczystości z okazji trzeciej rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto zabrał głos Mussolini, który przypomniał na wstępie powody dla jakich Włochy przystąpiły do wielkiej wojny. Lud poszedł na nią z wielkim entuzjazmem, jak świadczy o tem 200.000 armja ochotników. Istnienie jej dowodziło, że wojna była popularna.

Mówca przypominając dzieje wojny stwierdził, że gdy wchodzi w grę życie narodu wtedy istnieje jedno tylko prawo, prawo ludu, który chce być ocalonym za wszelką cenę. Wspominając o wspaniałej dyscyplinie ludu włoskiego oświadczył Mussolini, że lud ten stał się częścią państwa dzięki zasługom faszystów.

Włochy będą brały udział we wszystkich wysiłkach zmierzających do utrzymania pokoju. Należy jednak podkreślić, że na najbliższym wydarzeniu na drodze do pokoju grzmią jeszcze armaty w Macedonii i grzmią jeszcze na niektórych wybrzeżach Morza Śródziemnego, a 70 tysięcy byłych kombatanów w wielkim mieście znajdującym się poza granicami Włoch odbywa szumne pochody, domagając się rewanzu.

W oczekiwaniu na cud wieczystego pokoju musimy posiadać potężną i wzbudzającą szacunek armję, silną marynarkę i lotnictwo panujące nad przestworzami, a przedewszystkiem posiadać wspaniałego ducha dyscypliny i poświęcenia wśród wszystkich warstw ludu włoskiego.

Wkońcu oświadczył Mussolini wśród entuzjastycznych owacji, że Włochy nie wyczerpały się w pierwszym i drugim okresie cywilizacji. Obecnie są Włochy w toku tworzenia trzeciego okresu cywilizacji. Tworzymy ją, kończył premier, w imieniu króla, w imieniu Włoch, ramieniem, duchem, krwią i życiem. Mowę przyjęto burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć króla i Mussoliniego.

NASTĘPCĄ FRUNZEGO UNSZLICHT

Warszawa, 6 listopada. (AW.) Z Moskwy donoszą nam, że rząd sowiecki mianował Unszlichta komisarzem dla spraw wojskowych i morskich, w miejsce zmarłego Frunzego.

Warszawa, 6 listopada. (G.) Jak donoszą z Moskwy Trocki mianowany za stał prezesem rosyjskiej części Centralnego komitetu 3. Międzynarodówki.

CZICZERIN ZNOW W BERLINIE

Berlin, 6 listopada. (PAT.) Dziś przyjechał tu z Wiesbadenu Cziczerin, który zabawi tu prawdopodobnie kilka dni.

NIEZADOWOLENIE WŚRÓD ROSYJSKICH ROBOTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) Z Moskwy donoszą, że w związku z rosnącym niezadowoleniem wśród rosyjskich sfer robotniczych z przywódców partji komunistycznej, G. P. U. w Moskwie przedsięwzięła kroki celem osobistego zabezpieczenia wybitnych komunistów na zebraniach i wiecach.

Szczególną panikę wywołało wykrucie szeregu organizacji kontrrewolucyjnych i rezolucja powzięta ostatnio na zebraniu robotników uralskich. Rezolucja owa domaga się energicznych kroków przeciw dyktaturze kilku dygnitarzy sowieckich.

CZCZY WYMYŚL.

Berlin, 6 listopada. (Radio — Tel. wł.) Tel. Union donosi z Monachium, że tamtejszy konsul włoski oficjalnie zdementował wiadomość, która się pojawiła w niektórych dziennikach, jakoby Włochy miały z Rosją podpisać tajny traktat w sprawie Bałkanów. — Konsul nazywa te wiadomości czczym wymysłem.

PREMIERA
wyjącznie
W MARYSIEŃCE

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM
Od soboty 7 XI 1925 sensacyjny film w 8 aktach ze współudziałem znakomitych artystów:
XENI DESNI, WERNERA KRAUSA, BERNARDA GÜTZKEGO, LIGNELA BARRYMORE i ALBERTA STEINBRUCKA p. n.:

„NOWE NOCE DEKAMERONA“

NADPROGRAM: Manewry w Polsce — kawalerji na Wołyniu i piechoty na Pomorzu.

Ewakuacja strefy kolońskiej rozpoczyna się w grudniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) Jak donoszą z Berlina, rokowania rządu niemieckiego z Francją i Anglią w sprawie ułatwień dla strefy Nadreńskiej toczą się nieustannie. Stanowią one główny atut kanclerza Luthera we wszystkich konferencjach ze stronnictwami.

Rządowi niemieckiemu udało się uzyskać w tych rokowaniach szereg ustępstw i tak zarówno w Kolonii, jak i w Moguncji wydano szereg zarządzeń — na których podstawie okupacja w tych miastach staje się coraz bardziej niewidoczna.

Rozporządzenia władz okupacyjnych

i niemieckich dotyczące zebrań, prasy, zagwarantowania suwerenności gospodarczej Niemiec na tych terytorjach, będą wykonane już w porozumieniu z nowym komisarzem niemieckim dla Nadrenji. Nominacja komisarza niemieckiego ma nastąpić już przed zwołaniem parlamentu.

Paryż, 6 listopada. (PAT.) „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że opróżnienie Kolonii zostało postanowione na dzień 1 grudnia br. Jednak ze względów technicznych rozpocznie się ono dopiero między 1 a 15 grudnia

Komisarzem Syrii sen. Jouvenel.

Paryż, 6 listopada. (PAT.) Dzienniki donoszą, że senator De Jouvenel przy-

jął proponowane mu stanowisko wysokiego komisarza Syrii.

Manifestacja na cześć Mussoliniego.

Rzym, 6 listopada. (PAT.) We wszystkich miastach odbyły się na cześć Mussoliniego wspaniałe manifestacje, połączone z oibrymimi pochodami lu-

dnosci. Na znak ogólnej radości odprawiono we wszystkich kościołach uroczyste „Te Deum“.

W spisku przeciw Mussoliniemu uczestniczyło obce mocarstwo?

Rzym, 6 listopada. (PAT.) Aresztowano tu szereg osób, podejrzanych o współudział w zamachu na Mussoliniego. Spiskowcy mieli na celu obalenie

monarchji i proklamowanie republiki. Władze mają dane, iż w przygotowaniu spisku uczestniczyło obce państwo.

Dalsze szczegóły zamachu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) Donoszą z Rzymu: Z powodu wykrycia spisku przeciw Mussoliniemu, w którym b. poseł socjalistyczny Zamboni odegrał rolę główną, zarządził rząd rozwiązanie partji socjalistycznej i zawieszenie jej organu „Justitia“. Socjalistyczna partja Jedności jest największą partją opozycyjną w kraju. Należał do niej zamordowany przed rokiem poseł Matteotti.

Rzym, 6 listopada. (PAT.) Dzienniki ogłaszają szczegóły przygotowanego zamachu na Mussoliniego. Wszystko było przygotowane bardzo starannie, aby wykonanie zamachu stało się możliwie najłatwiejsze i aby unie możliwić stwierdzenie tożsamości winnych oraz ułatwić im ucieczkę. Aresztowany w Turynie generał w rezerwie Capello przebywał do 3 bm. w Rzymie i przygotował się do przekroczenia granicy. Hotel „Dragon“ w którym aresztowano Zaniboniego położony jest wprost pałacu Chigich od strony corsa Uniberto, gdzie odbywają się zazwyczaj defilady i balkonowe występy Mussolini przypatrzyć się pochodom.

Zamach miał być wykonany w czasie przebywania premiera na balkonie podczas defilady w dniu rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto. Zamachowiec zrobił w zapuszczonej żaluzji okna mały otwór, któryby mu pozwolił

celować spokojnie bez zwrócenia na siebie uwagi. Znalezione przez policję karabin był bronią bardzo precyzyjną.

Zanibonni przybył rano do hotelu w mundurze majora wojsk alpejskich w czarnej faszystowskiej koszuli pod mundurem. Aby utrudnić poznanie go zgolił wasy. W pobliżu hotelu czekał automobil przygotowany do dalekiej podróży, gdyż znaleziono w nim wielką ilość benzyny, oraz broń. Autobilem tym po zamachu miał Zanibonni uciekać korzystając z zamieszania i trudności w stwierdzeniu w pierwszej chwili skąd padł strzał.

Szofera aresztowano. Ustalono też, że Zanibonni wynajął pod różnymi nazwiskami pokoje w trzech innych hotelach. W hotelu „Dragon“ podał się za majora Silvestriniego. Wiedział on, że Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria Angeli będzie na balkonie pałacu Chigich podczas defilady.

Gdy o godzinie 9.30 funkcjonariusze policji wkroczyli do pokoju zajmowanego przez Zanibonniego zamachowiec zmieształ się i zapytał czego sobie życzą. Dwaj policjanci schwytali go niezwłocznie, przyczem należało podnieść, że nie stawał on oporu, inni zaś rzucili się do okna w którego otworze znajdował się karabin. Ponadto znaleziono w tym pokoju trzy walizy.

Wątpliwości prasy niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) Jak donoszą z Berlina, prasa niemiecka różnych odcieni wyraża wątpliwości o pra-

wdziwości ostatnich informacji, co do ostatnich wypadków w Rzymie. — Dzienniki niemieckie wyrażają zdziwie-

nie, że zamach na Mussoliniego przygotowano równocześnie z zamknięciem łóż masonskich we Włoszech i rozwiązaniem socjalistycznego stronnictwa.

FUZJA DWÓCH MINISTERSTW?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) „Kurjer Czerwony“ dowiadyuje się, że rząd nosi się z zamiarem połączenia ministerstwa rolnictwa z ministerstwem reform rolnych. Byłoby to podporządkowaniem agend ministerstwa reform rolnych ministerstwu rolnictwa.

OSZCZĘDNOŚCI W ZWIĄZKACH KOMUNALNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) W przedydium Rady ministrów odbyła się dziś pod przewodnictwem komisarza oszczędnościowego konferencja w sprawie zastosowania oszczędności w związkach komunalnych, gdzie gospodarka jest na ogół rozrzucona.

REWIZJA W DZIALE POŻYCZEK P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) Prezes Najw. Izby kontroli Państwa, p. Żarnowski otrzymał od premiera list upoważniający go do przeprowadzenia rewizji w dziale pożyczek, udzielanych przez PKO.

WICEMIN. EBERHARDT JEDZIE DO PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) Wiceminister kolei p. Eberhardt wyjechał do Paryża na zjazd międzynarodowego związku kolei.

CHOROBA STANISŁAWA PRZYBY- SZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) „Warszawianka“ podaje, że znany pisarz Stanisław Przybyszewski ciężko zachorował.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) Z kół zbliżonych do ministerstwa pracy dowiadujemy się, że przed kilku dniami ministerstwo rozesłało do wszystkich województw okólnik, ażeby w porozumieniu ze zarządami miast przysłały sprawozdanie o zorganizowaniu jedno razowej pomocy dla bezrobotnych, przez dostarczenie im bądź po cenie niższej, bądź bezpłatnie kartofli, węgla i ewentualnie maki. Koszty tej pomocy ma ponieść rząd, częściowo samorządy. Po otrzymaniu odpowiedzi od województw rząd zorientuje się jaki może być jego udział.

KOMENTARZE „BERL. TAGEBLAT- TU“ W SPRAWIE STEIGERA.

Berlin, 6 listopada. (PAT.) „Berl. Tageblatt“, komentując sprawę Steigera, pisze: Z punktu widzenia niemieckiego interesują nas dwie kwestje: 1) Trybunał lwowski zwrócił się do Urzędu spraw zagranicznych z prośbą o zakomunikowanie aktów władz niemieckich, z których ma wynikać, że sprawcą zamachu na Prezydenta Rzpltej Polskiej jest Teofil Olszański. Rząd niemiecki dotychczas na ten krok nie odpowiedział. Czy rząd niemiecki — pyta dziennik — ma jakieś wątpliwości przeciw zakomunikowaniu aktów policyjnych i sądowych dowodzących — że przed sądem lwowskim stoi człowiek niewinny? 2) Część prasy polskiej twierdzi, że zamieszkał w Berlinie członekowie ukraińskiej organizacji wojskowej, z której polecenia wykonano zamach, znajdują się w stosunkach z prawnikami organizacjami niemieckimi. Byłoby interesującym, aby władze wypowiedziały się w tej sprawie.

PAMIĘTAJMY O TYGODNIU AKADEMII OD 4 DO 11 bm.

Z DNIA.

RAPORT P. PRĄDZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) Prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami. Prądyński przysłał raport o przebiegu wznawianych rokowań z delegacją niemiecką.

Raport stwierdza na ogół zwiększenie się szans dojścia do porozumienia, zawiera jednak uwagi co do zastrzeżeń niemieckich. Zastrzeżenia te dotyczą podobno nie tylko zasadniczej gospodarczej strony rokowań, lecz i momentów politycznych. Raport ten był przedmiotem narad premera z ministrami, o których wczoraj donosiliśmy.

SMUTNA ROCZNICA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) Dziś w rocznicę smutnej pamięci krakowskich dni listopadowych, ks. biskup Gall odprawił w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo. Tłumny udział w nabożeństwie szerokich warstw ludności, obecność wielu oficerów wraz z delegacją 8 p. ułanów ks. Józefa Poniatowskiego, świadczyły, jak głęboko tkwi w pamięci narodu ten smutny epizod krakowski.

HOLD FRANCUZÓW DLA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) Centralny Związek Oficerów Rzpltej Polskiej otrzymał następujący telegram: „Narodowy Związek Oficerów Rezerwy Armii Francuskiej w imieniu swoim i Zjednoczonych Towarzystw przesyła Związkowi Oficerów Rzpltej Polskiej swoje uczucia sympatii w wielkim dniu uczczenia Nieznanego Żołnierza. Przez krew waszych i naszych żołnierzy, przelaną na waszej i naszej ziemi, za wolność Waszej i Naszej Ojczyzny, za łoba jest dla nas wspólna”.

ARESztOWANIE ZA POJEDYNEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) W piątek o godz. 6 rano do mieszkania Adolfa Nowaczyńskiego wkroczyło kilku policjantów, którzy go zaarrestowali, wsadzili do karetki więziennej i zawieźli do Mokotowa. Aresztowanie to nastąpiło wskutek wyroku, skazującego tak Nowaczyńskiego, jak płk. Dzwonkowskiego na 14 dni więzienia za pojedynek. Obaj zrzekli się prawa apelacji.

Zauważyć należy, że Nowaczyński nie otrzymał żadnego zawiadomienia, aby się stawił do odsiedzenia kary. W kołach politycznych wszystkich obozów forma aresztowania wzbudziła ogólne oburzenie.

EPILOG BUNTU W WIEZIENIU ŚWIĘTOKRZYSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (G.) W dniu 4 bm. przed sądem doraźnym w Kielcach toczyła się rozprawa przeciw Władysławowi Poczczie i jego towarzyszom, oskarżonym o współudział w buncie w więzieniu świętokrzyskim. Wyrokiem tego sądu doraźnego. Wł. Poczcza skazany został na karę śmierci, 7 współwinnych na bezterminowe ciężkie więzienie, trzech zaś uniewinniono.

Prezydent Rzpltej darował w drodze łaski życie skazanemu na śmierć Poczczie, a za lojalne zachowanie się i pomoc w stłumieniu buntu darował również Materdinowi resztę kary, Kellerowi zaś zniżył karę do 6 lat ciężkiego więzienia.

NADZWYCZAJNEM POWODZENIEM

ciesząca się komedia w 8-miu aktach z piękną artystką **OSSI OSWALDA**

p. t. „EXPRES MIŁOŚCI” jeszcze tylko parę dni. **KINO „LEW”**
Wspaniała wystawa i toalety. Kabarety. Kawalerowie do wynajęcia i wiele pikantnych scen. 9343n

Sir Good wybiera się w podróż dla zbadania potrzeb polskiego życia gosp.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) Doradca finansowy sir W. Good zaproponował jako środki przyciągnięcia kapitałów zagranicznych zmianę statutu Banku Polskiego w duchu bardziej liberalnym pozatem postawił szereg propozycji co do wciągnięcia obcych kapitałów do współpracy z Polską.

W związku z tem w celu umożliwienia wszechstronnego zaznajomienia się z potrzebami poszczególnych gałęzi handlu, przemysłu i górnictwa, p. Good udaje się w najbliższych dniach w podróż po Polsce.

Ustawy sanacyjne wchodzą dziś pod obrady Sejmu.

Rażąca obstrukcja Wyzwolenia przy poprawkach do ustawy o reformie rolnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) W piątek rano zgodnie z uchwałą konwentu senatorów toczyły się narady stronnictw w sprawie głosowania nad reformą rolną i obstrukcją Wyzwolenia. Na ogół w rozmowach uzgodniono poglądy co do szeregu artykułów, gdy jednak przyszło do poprawki przy artykule 31. ustalającym sposób wypłaty odszkodowania, stronnictwa prawicy nie chciały odstąpić od poprawki Senatu natomiast Wyzwolenie absolutnie na tę poprawkę się nie zgodziło. Wobec tego układy spełzły na niczym i na posiedzeniu sejmowym, które się rozpoczęło po południu Wyzwolenie prowadziło dalszą obstrukcję.

W dalszym ciągu trwało na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu nużące i długie głosowanie imienne przy wielkim zdudzeniu całej Izby. Na ogół panował spokój, bo wicemarszałek Moraczewski, który przewodniczył obradom, oświadczył, że nie będzie stosował represyj o ile Wyzwolenie ograniczy się do obstrukcji formalnej, a nie ucieknie się do terronu.

W pewnym momencie poseł Baginski (Wyzwolenie) postawił wniosek o przerwanie obrad i przejście do dyskusji nad wnioskiem Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu. Wniosek ten upadł.

Przegłosowano następnie kilka po-

prawek mianowicie: do art. 6 przyjęto dwie poprawki redakcyjne. Poprawki Senatu do art. 7, 11, 12 załatwiono w myśl wniosków komisji, do art. 7 przyjęto poprawkę, wyłączającą z pod reformy grunta osób przemysłowo-fabrycznych pod Lublinem, które to miasto w poprzednim spisie opuszczono. Przy art. 11 odrzucono poprawkę Senatu, zmierzającą do tego, aby grunta nierozparcelowane w ciągu roku wliczone były do kontyngentu parcelacyjnego roku następnego. Utrzymano więc zasadę, że grunta te będą rozparcelowane poza kontyngentem.

Przy końcu posiedzenia głosowano nad porządkiem dziennym. Prawica domagała się, by posiedzenie Sejmu odbyło się w sobotę rano i by natychmiast przystąpiło do ustaw sanacyjnych. Lewica natomiast chciała, by posiedzenie odbyło się dopiero we wtorek. Wnioski lewicy upadły, a więc posiedzenie odbędzie się w sobotę (o godz. 10 rano). Wniosek Wyzwolenia by na pierwszym punkcie porządku dziennego był wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu — odrzucono. Odrzucono również dwa wnioski, by w sobotę prowadzić dalsze głosowanie nad reformą rolną. Tak więc w sobotę przystąpi się do omawiania ustaw sanacyjnych.

Piast, Koło żyd. i Chrz. Demokracja o potrzebie porozumienia stronnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (zo) W dalszym ciągu ankiety prowadzonej co do porozumienia stronnictw, korespondent nasz zwrócił się do pos. Rusinka (Piast).

Oto co pos. Rusinek powiedział: „Porozumienie pewnej grupy stronnictw, któreby mogły stanowić większość w Sejmie, jest konieczne i możliwe, by wyjść z ciężkiej sytuacji. Porozumienie to nie może być jednak ani chwilowe ani przypadkowe, i musi się opierać na wyraźnym programie, któryby można nazwać programem sanacji. Treścią jego w pierwszym rzędzie powinno być zmniejszenie budżetu przynajmniej do 1,400 milj. zł., a co zatem idzie odciążenie podatników, daleko idąca reorganizacja w systemie administracji i zastosowanie radykalnej oszczędności. Drugi punkt

to walka o aktywny bilans handlowy i utrzymanie złotego na odpowiednim poziomie, dalej otrzymanie pożyczki zagranicznej na warunkach możliwie nie ubliżających godności Państwa, odpowiednie spożytkowanie tej pożyczki przez ustalenie programu gospodarczego i ścisłe jego wykonanie. W programie musi się znaleźć pomoc dla rolnictwa, o ile pragnie się utrzymać tak wielką ilość ludności na poziomie, mogącym jeszcze płacić podatki. Zdecydowanie wobec wprowadzenia w życie reformy rolnej, byłoby jednym z ogniw tak pomyślanego planu. Pożyczki udzielone życiu gospodarczemu nie mogą znajdować się pod znakiem zapytania co do ich zwrotu, to zaś nastąpić może jedynie wtedy, jeżeli produkcja znajdzie odpowiednią ochronę i poszanowanie i jeżeli zostaną u-

sunięte te wybujałości naszego ustawa wodostwa socjalnego, które paraliżują rozwój produkcji”.

Przedstawiciel Koła żydowskiego pos. Rozmarin uważa porozumienie nie tylko za wskazane, ale jako konieczny warunek ratowania sytuacji. Uważa za wykluczone, aby bez porozumienia się myśleć o najkardynalniejszym warunku sanacji, to jest o ograniczeniu wydatków budżetowych. Normalna pożyczka zagraniczna nie może w dzisiejszych stosunkach dojść do skutku bez okazania czynnikom zagranicznym, że Sejm, wyraził opinię całego społeczeństwa zdobył się na zgodną i karną odpowiedzialność. Możliwości porozumienia istnieją, wymagają jednak pewnego poświęcenia ze strony wszystkich klubów na rzecz ogólnego interesu Państwa. Poza ograniczeniem wydatków budżetowych i połączonych z tem oszczędności, na pierwszy plan wysuwa się konieczność rewizji traktatów handlowych, powiększenie produkcji i wyszukanie rynków zbytu dla przemysłu polskiego.

Pos. Romocki (ChD.) uważa porozumienie na tle kryzysu gospodarczego za pożądane, ze względu zaś na konieczność oszczędności budżetu uważa porozumienie to za konieczne, tzn., że wielki program sanacyjny jest niewykonalny bez szerokiego porozumienia na terenie sejmowym. Porozumienie takie jest możliwe. Dyskusja w połączonych komisjach budżetowej i skarbowej wykazała intencję u wszystkich większych klubów osiągnięcia syntezy w zakresie polityki gospodarczej. W zakres tej polityki wchodzi oszczędności budżetu państwowego pojęte w sposób radykalny, zapewnienie aktywnego bilansu handlowego przez wzmoczenie produkcji, tak w kierunku lepszej organizacji pracy, jak i wydajniejszej pracy robotniczej, rozwój kredytu z obniżeniem stopy procentowej przez pożyczkę za graniczną.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. wł.) — Komunikat warszawskiego Instytutu meteorologicznego: Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 7 bm.: Chmurno, rano mgliście, drobny deszcz, głównie na północy i północno-zachodzie słabe wiatry południowo-zachodnie, później zachodnie.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

GŁÓWNA WYGRANA
400.000 Zł
t. j. prawie 70.000 dolarów.

Wygrane po zł. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd.

Ogólna suma wygranych około 10.000.000 zł.

Co drugi los wygrywa 2 zł

Ceny losów li. kl. ćwierć 20 zł., pół 40 zł., cały 80 zł.

CIĄNIENIE 11 i 12 listopada b. r.

Losy są do nabycia w firmie „NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

Karta zamówień

„Nadzieja” Lwów, Sykstuska 6.

Zamawiam

..... losów ćwierć po Zł. 20.—
..... losów połówek „ „ 40.—
..... losów całych „ „ 80.—

Należność Zł. prześle po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. Nr. 405.016, przez firmę mi przesłanym 9348n

imię i nazwisko

Adres

Przegląd prasy.

P. Stecki zamieścił w „Warszawiance” artykuł pt. „Morale p. Witosa”, w którym czytamy:

P. Witos przy całej bystrości umysłu swego nie zrozumiał jeszcze dotąd, że Skarb Państwa jest tylko wykładnikiem zamożności narodowej, a dochody Skarbu są tylko funkcją bogactwa społecznego. Jeżeli się niszczy warsztaty produkujące, jeżeli się niszczy nierozsądnymi reformami lub fałszywym systemem podatkowym, musi niechybnie słabnąć siła podatkowa i ubożać Skarb. To nie reforma walutowa p. Grabskiego spowodowała kryzys obecny: ona go z pewnością przyspieszyła, lecz na zrujnowanie Polski pracowały przez lat ośm stronnictwa radykalne, a ułatwiały im robotę p. Witosa, który dla utrzymania przewagi swego obozu uprawiał demagogię, wmawiając we włościan, że oni powinni być wybrańcami i pieszczochami Polski, że do nich należeć powinna władza i wpływy, że ta władza i wpływy służącej mają do zapewnienia korzyści własnych. Czyż nie najbliżsi z otoczenia p. Witosa ludzie mówili, że wolno wywłaszczać najbardziej nawet uprzemysłowione majątki, bo... „jak się zbudowało fabryki, tak się je teraz rozbierze”? Czyż nie oni to stworzyli Ministerstwo, które pochłania z górą 40 milionów złotych rocznie, bardzo mało przynosząc pożytku, lecz za to stanowiąc domenę wpływów stronnictwa? Czyż nie sam p. Witos drwił z „murowanych obór i betonowych żłobów”, a więc z wszelkiego dorobku gospodarczego?

Jakże brzmi w uszach p. Witosa twierdzenie (zasadniczo słuszne), że chwilowa większość rządowa jest nieplodna, bo nagromadziła sprzeczne z sobą programy, jeżeli własni p. Witosa zwolennicy głoszą raz po raz z Wyzwoleniem i tymi klubami chłopskimi, które biją jak taranem w program Piastowców i podkopują się pod nich w dzień i w noc? Kombinacja prawicy z socjalistami rzeczywiście nie może być trwała, lecz kombinacja Piastowców z chłopskimi radykałami jest całkiem nie do pomyslenia, nadto zaś jest o tyle gorsza, że nie daje nic, prócz chciwości klasowej i przewrotu społecznego, który się pod nią podszywa. Jeżeli p. Witos chce naprawdę działać „pod

kątem widzenia wielkich interesów państwowych a nie partyjnych”, jak oświadcza w końcu swego orędzia, ma drogę otwartą do zdecydowanego porozumienia z żywiołami, które nie od dziś wiedzą, że „...zmienić stan rzeczy zdoła tylko bezwzględna operacja, która będzie ciężka i bolesna, ale też jedynie skuteczna”.

Przy tej operacji wypadnie usunąć z pola zadań bieżących nie tylko część „zdobyczy socjalnych” robotnika, lecz bodaj wszystkie „zdobycze socjalne” chłopów: począwszy od progresji podatkowej, kończąc na wybujałej reformie agrarnej, opartej o przymus państwowy. Gdy p. Witos uczyni pierwszy krok w tym kierunku, świadczący, że nie chce „wykpić się frazesami”, jak to zarzuca p. Grabskiemu, lecz pragnie ocalić Polskę, uznany w nim prawdziwego meża stanu, zapomni o wszystkich jego błędach, podamy mu ręce do współpracy — wszyscy: do niżej podpisanego włącznie.

„Czas” wyraża opinię, że rząd Wł. Grabskiego stoi i pada z uzyskaniem pożyczki zagranicznej.

Oczywiście musi to być pożyczka długoterminowa i wysoka, przynajmniej 600-miljonowa (licząc w złotych), bo pożyczki drobne i krótkie nie dadzą żadnego oddechu dla uporządkowania naszych stosunków i pożytku żadnego nie przyniosą. Poseł Byrka w swoich gwałtownych, co do ostrości formy niewątpliwie nagannych wystąpieniach na komisji nazwał je „parszywami”. Należy naganić formę jego wystąpień i wyrazić zdziwienie, iż przewodniczący komisji nie zareagował zawczasu odpowiednio na jego zachowanie się wobec premiera polskiego gabinetu (co jest fatalnym precedensem dla przyszłego występowania mówców opozycyjnych w komisjach i w Sejmie). Ale należy co do meritum przyznać, iż miał rację: nie należy zaciągać pożyczek krótkotrwałych, lichwiarskich i na natychmiastową konsumpcję obliczonych; bo takie przynoszą więcej szkody niżli pożytku.

Potrzebujemy przeto pożyczki długoterminowej i wysokiej, a taką możemy uzyskać tylko u dwóch źródeł. Jednym mogłoby być kapitał amerykański. Od dość dawna słyszymy o toczących się z nim pod tym względem rokowaniach. Pan minister skarbu zaprzeczył niedawno, aby rokowania o taką pożyczkę pod zastaw monopolu spirytusowego (je-

dynego cennego zastawu, jakim na razie rozporządzamy) toczyły się z bankami wiedeńskimi. Z wszystkich innych informacji wynika, iż zaprzeczenie to należy tak rozumieć, że rokowania te się toczą — ale z kapitałem amerykańskim, a bank wiedeński (Kredit Anstalt) jedynie pośredniczy.

„Czas” w dalszym ciągu swych wywodów przychodzi do wniosku, że jedynym wyjściem jest zaciągnięcie pożyczki przez Ligę Narodów.

W każdym razie odrzucać a limine myśl szukania pożyczki w Lidze nie można, gdyż w razie nieudania się innych korzystniejszych kombinacji, możemy być przyciśnięci koniecznością do muru. Chodzi o to tylko, aby w razie takiej konieczności móc zaciągnąć pożyczkę za pośrednictwem Ligi bez przyjęcia ogólnej kurateli finansowej i co gorsza politycznej nad sobą.

Oczywiście droga ta ma bardzo ujemne strony i lepiej byłoby na nią nie wchodzić. Ale jeszcze gorzej byłoby nie móc uzyskać żadnej pożyczki z zewnątrz i ludzię się marzeniami o samowystarczalności finansowej naszego społeczeństwa, którym kołysał się tak długo obecny minister skarbu. „Samowystarczalność” prowadzi w śpiesznym tempie do hiperinflacji, jaką przeszliśmy w r. 1923 za rządów pp. Lindego i Kucharskiego, a ta znowu wiedzie do bolszewizmu. Od tej drogi mniej groźna mimo wszystko jest pożyczka; choćby za pośrednictwem Ligi, o ile nie będzie złączona z polityczną kuratelą.

„Gazeta Poranna Warszawska” w artykule wstępnym „Być albo nie być” pisze:

Polskę nie stać na 2 miliardy wydatków, a tyle wydano w roku 1925 i tyleż prawie wynosi budżet projektowany na rok 1926. Nie będziemy zdolni wypłacić takiej sumy w postaci podatków; mamy tedy do wyboru, albo wejść na drogę inflacji, albo też zmniejszyć wydatki. Do czego prowadzi inflacja o tem wiemy dokładnie z własnego doświadczenia. Dlatego nie możemy sobie pozwolić na powtórzenie tego doświadczenia. Pozostaje więc jedno tylko, a mianowicie zmniejszenie budżetu. Na to więc zdobyć się musimy.

Lecz przecież wszyscy chyba zdają sobie sprawę z tego, że redukcja wydatków jest zabiegiem chirurgicz-

nym, na którą może sobie pozwolić tylko rząd, mający silne oparcie w Sejmie. Bo przez redukcję wydatków trzeba się narazić nie tylko na jednostkom, lecz całym grupom, a nawet warstwom społecznym. Długo jeszcze, przy najlepszej nawet polityce będą trudne warunki bytu w naszym kraju, o tem wszyscy wiedzieć powinni, że energiczna polityka rządu musi wywołać jeszcze więcej niezadowolonia, niż jest obecnie.

A jednak są rzeczy, które muszą być zrobione, jeśli się niema załamać pieniądza polski, co z kolei by do prowadzić musiało do szukania pomocy przez obcych, czyli do częściowej utraty przez państwo niezależności.

Życie jest silniejsze od doktryn. To też znajdzie ono sobie drogę wyjścia po za stosunkami obecnymi. A żeby się to nie stało, a żeby Sejm nasz nie znalazł się w konflikcie z wymaganiami życia, a żeby przez to nie naraził kraju na kosztowne i niepotrzebne wstrząśnienia, musi się on zdobyć na inicjatywę i na konsolidację wewnętrzną. Mamy wiarę w to, że Sejm obecny zrobić to może, byleby stronnictwa zrozumiały powagę chwili, byleby potrafiły się zdobyć na postawienie sprawy publicznej ponad sprawę partyjną.

W prowadzonych dotychczas dyskusjach program się zarysowuje, trzeba go tylko ustalić, zgodzić się na to przynajmniej, co jest nagłe i konieczne i w tym zakresie dać temu, czy innemu rządowi oparcie i pozwolić mu na energiczne poprowadzenie dzieła naprawy.

Jeszcze nie jest zapóźno, jeszcze wszystko jest do zrobienia, byle tylko zdano sobie w Sejmie sprawę z powagi położenia i z tego, że chodzi tu także o egzamin ze zdolności Sejm do wypełnienia zadań, jakie nań wkładają okoliczności.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Już nadeszły towary bławatne
sukna męskie — do firmy
Antoniego Uwiery
Lwów, ul. Halicka 10.
Filja w Tarnopolu.
Filja w Strju. m7613

AMILCARE LAURIA.

2)

Rozpaczliwa walka.

(Ciąg dalszy.)

— Moja łaskawa pani, odpowiedział baron, syn pani jest zanadto popędliwy. Nie było żadnej ostrej wymiany słów między nami, lecz syn, nie znając mnie wcale, rzucił mi w głowę fiasko, która właśnie przed nim stała. ...Przyskoczyłem do niego, powstrzymano mnie... musimy się jutro bić.

— Mój Boże, a więc pan, panie baronie, nie chce uznać, że zaszło nieporozumienie?

— Ja?... Czy pani nie powiedziano, kim ja jestem?

— Owszem, powiedziano mi, odpowiedziała, drząc na całym ciele, pani Amalja Montaldi. Ale przyznać, że się nie miało słuszności...

— Przyznać?... Przed kim?... O ile?... Powtarzam pani raz jeszcze, że odwiedziny te są zupełnie bezskuteczne, pojedynek jest nieunikniony, chyba, gdyby syn pani prosił mnie o przebaczenie.

— Żadasz więc pan, by August spełnił podłość?... Cóż panu mój biedny syn takiego uczynił?

— Pani już wiesz o tem i wiesz także, jak szlachcic wniem w takim wypadku postąpić. Jedyną korzyścią

z odwiedzin pani u mnie jest chyba to, że zawdzięczam im przyjemność poznania pani i...

— Chwilkę jeszcze.. kilka słów... ach mój Boże, proszę mnie w ten sposób nie odprawiać. Jestem nieszczęśliwą matką, której pan chcesz zabić syna. Miej pan litość, panie baronie, zaklinam pana na wszystko w świecie.

I pani Montaldi wybuchła rzewnym płaczem.

Baron przypatrywał się jej chwilę z wyrazem człowieka, który plan jakiś, już dawno powzięty i przygotowany, raz jeszcze dokładnie rozważa. Potem powstał z miejsca i poszedł przekonać się, czy wszystkie drzwi są dobrze zamknięte. Ona patrzyła strwożona i zapytała:

— Co pan zamierzasz uczynić?

— Posłuchaj pani, co ten list oto zawiera, odpowiedział baron. Nikt nas nie podsłuchuje.

Potem wy dobył z kieszeni list i czytał go przyciszonym głosem. Oczy jego przybrały wyraz złościwości.

Szanowna Pani Arbizza!

„Wczoraj wieczorem byłem z kilku przyjaciółmi w kawiarni Gnocchi, któryś z nich wspomniął o bliskim ślubie córki Szanownej Pani, panny Gemmy, z nieznanym mi osobiście panem Augustem Montaldi. Wtedy ja zacząłem opowiadać o pewnej pani, którą znałem przed dziesięciu laty w Florencji i która miała tamże nienajlepszą opinię. Nazwisko tej pani spowodowało

pewnego pana, który siedział w naszym sąsiedztwie, że się za nią ujął. Wskutek owego zajścia ma się odbyć jutro pojedynek między mną a owym młodym człowiekiem, który, jak się dowiedziałem, jest właśnie narzeczoną córki Szanownej Pani.

„Gdy powróciłem do domu, przejrzałem dokładnie dawne listy i przekonałem się że owa dama, która we Florencji miała złą sławę, nazywała się „Albizza”, a nie „Arbizza”. Uważam tedy za mój obowiązek wyjaśnić natychmiast tę przykrą pomyłkę, której winę, ku memu największemu ubolewaniu, przypisać należy mej słabej pamięci. Proszę łaskawie wyrazić mi je ubolewanie panu Montaldi, a mnie mój błąd wybaczyć.

„Z wyrazem prawdziwego szacunku”.

Gdy baron to pismo odczytywał, pani Amalja Montaldi słuchała go zmieszana, jak gdyby własnym uszom wierzyć nie chciała, potem twarz jej rozjaśniła się nagle radością, nie dała baronowi skończyć czytania listu i chciała go chwycić za rękę, by ją z głębokim wzruszeniem do ust przycisnąć. Baron jednak usunął rękę i rzekł, napół z gniewem, napół z godnością i powagą:

— Proszę o zimną krew, pani Montaldi. List ten zawiera wyznanie, w najwyższym stopniu upokarzające i wystawiające na wstyd człowieka,

który, jak ja, zażywa najlepszej sławy który nigdy jeszcze nie uchylił się od pojedynku, lecz zawsze mężnie stawał na placu i wychodził zwycięzca z walki. Proszę więc panią o spokój.

Kobieta, zdjęta ponownie przerażeniem, wyrzekła z trwożą:

— Ależ ja z listu tego nie widzę...

— Czego pani nie widzisz? Jeżeli pani nic nie widzisz, to Bogu dzięki, ja za panią to widzę. A zatem zastanówmy się spokojnie i z największą powagą. Skoro ten list podpiszę i prześlę go adresatce przed pojedynkiem, w takim razie będę doszczętnie znieszczony, byt mój będzie zachwany, gdyż wystawię się na pośmiewisko ludzkie.

— Pan przesadzasz, panie baronie to niemożliwe...

— Bynajmniej nie przesadzam i proszę mi nie przerywać, zawołał baron z zniecierpliwieniem, dość niegrzecznie. Otóż byłbym wtedy zmuszony opuścić Medjolan i w immem mieście w najbliższym odosobnieniu, przeczekać, coby zresztą mogło nawet dość długo potrwać, aż tutaj wypadek ten, który mojej sławie, jako człowieka honorowego ujmę przyniesie, pójdzie w zapomnienie. Miałbym z tego powodu ogromne wydatki, których wysokość nawet oznaczyć nie mogę... Być może, że w przybliżeniu wynosiłyby one 50.000 lirów.

(C. d. n.)

Trzeźwe spojrzenie.

W ostatnim (10-tym) Nrze „Przeglądu Wszechpolskiego” znajdujemy krytyczne uwagi o wynikach konferencji locarneńskiej i o wyłaniającej się z niej możliwości zmiany układu sił w Europie.

Wedle „Przeglądu Wszechpolskiego” Locarno stanowi poważny etap w odzyskaniu przez Niemcy przedwojennego stanowiska mocarstwowego. Pozornie jest to utrwalenie podstaw pokoju europejskiego. Być może, że tak ocenia podpisanie nowych traktatów Stany Zjednoczone Ameryki i zasila swemi kapitałami, wycieńczone gospodarstwo państw europejskich. Ale swą pozycję zapewne wyzyskają dla narzucenia swoich warunków dłużnikom. Wobec „zbratania się” narodów, będą mogły wyrzucić silniejszy niż dotychczas nacisk na Francję w celu zmniejszenia jej wydatków na wojsko, zredukowany bowiem budżet wojskowy pozwoliłby Francji na podwyższenie rat rocznych na spłatę długów, zaciągniętych w czasie wojny w Ameryce.

Rząd francuski jest widocznie zadowolony z osiągniętych rezultatów konferencji. Społeczeństwo francuskie pragnie przede wszystkim spokoju w bliskiej przyszłości. Rząd, który wszedł był na drogę ustępstw w stosunku do Niemiec w celu wzmocnienia ducha pojednania, musiał wykazać się jakimiś dokumentami przed opinią publiczną. Uzyskał akt, który jest właściwie potwierdzeniem postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego — takie potwierdzenie jest w istocie raczej osłabieniem, bo każe się domniemywać możliwości kwestionowania przyjętych zobowiązań. Teraz Anglia staje się arbitrem w razie konfliktu francusko-niemieckiego, rozstrzygać będzie, kto — Francja czy Niemcy jest napastnikiem, przeciw któremu winna wystąpić, a dzięki tej alternatywie przy każdym zatargu może przechylać szalę na jedną lub drugą stronę.

Niemcy odgrywali komedję, że czynią wielkie ofiary, że muszą łagodzić opozycję wewnątrz kraju. W ten sposób utargować potrafili ustępstwa. — Wyrażają się one w zapowiedzianej ewakuacji strefy kolońskiej, co było dawniej uwarunkowane rzeczywistym rozbrojeniem. „Ofiarą” ze strony Niemiec ma być ich przystąpienie do Ligi Narodów, z zapewnieniem stałego miejsca w Radzie Ligi, co oznacza udział w koncercie wielkich mocarstw i możliwość prowadzenia skutecznej polityki intryg w celu rozbicia konającej ententy.

Zupełnego powodzenia Niemcy nie osiągnęli w Locarno, nie mogli tak szybko, jak się spodziewali, postawić na porządku dziennym spraw dyplomatycznych rewizji granic z Polską. Ale ludzi się nie można, żeby zamiarów swych zaniechali. Art. 19 Ligi da im możliwość przy nadarzonej sposobności podniesienia tej kwestji, a szdząc z głosów prasy angielskiej, znaleźć mogą poparcie przez Anglię swych rozszczeń.

Wyrazić można przypuszczenie, że posunięcia polityczne Cziczierina osłabiły rozpęd i Niemiec i Anglii w tym kierunku w czasie konferencji w Locarno. Niemcy nie chciały przekreślić porozumienia z Rosją. Poparcie zaś owych planów antypolskich przez dyplomację angielską możnaby wyzyskać zapewne za cenę zwrócenia się frontem przeciwko rządowi sowieńców. Dla Anglii zaś nie było wskazane zacieśnienie stosunków polsko-rosyjskich, które mogła wywołać polityka, zwracająca się równocześnie przeciw interesom polskim i rosyjskim. Dawniejsze rachuby dyplomatyczne Niemiec i Anglii wychodziły z założenia, że antagonizm polsko-rosyjski jest elementem stałym i że Polska zagrożona jest z dwóch frontów. Wyłaniająca się możliwość zmiany układu sił w Europie, pokrzyżowała te rachuby.

W WIELKIM EROTYCZNYM OBRAZIE p. n.:

„DZIEWCZĘTA KTORYCH POSŁUBIAĆ NIE NALEŻY”

przeprowadza autor swoją bohaterkę przez całe piekło zepsucia, aby w końcu po odtrąceniu przez jej instynkt zdrowej i uczciwej kobiety znalazła expiację za całą swoją przeszłość. Obraz ten wkrótce demonstrowany będzie w kinoteatrze „APOLLO”.

Jak ratować chorą Europę?

Pessimizm paneuropejski — jeśli tak wyrazić się wolno — zainaugurowany spenglerowskim „Upadkiem zachodnio - europejskiej kultury” szerzy się coraz bardziej. Literatura nowoczesnych „apokalips” w każdym kraju wzrasta już do rozmiarów księgozbiórów. W szeregu tym zanotować należy znowu dwie pozycje bibliograficzne na podstawie recenzji w ostatnim „Przeglądzie Współczesnym” (Nr. 43 z listopada). Pierwszą z nich, to dzieło historyka wojen religijnych, obecnie redaktora paryskiego „Figara” p. Luciena Romier „Explication de notre temps” (Paryż 1925), druga, to książka p. Luciena Maury, znawcy kultury narodów skandynawskich, nosząca tytuł: „Babel” (Paryż 1925).

Innym razem zaznajomimy czytelników z poglądami p. Romier na teraźniejszość i przyszłość Francji, trzeba bowiem zaznaczyć, że dzieło francuskiego historyka nosi wybitne cechy programowe i usiłuje być drogowskazem ideologicznym jutrzejszej Francji. Dzisiaj chcemy zestawić opinie dwu wybitnych Francuzów o współczesnym stanie polityczno - moralnym całej Europy.

Obserwując współczesny rozwój światowych stosunków ekonomicznych i coraz to widocześniejsze przesuwanie się jego punktu ciężkości w kierunku Pacyfiku, p. Romier stwierdza smutną prawdę, iż Europa, która dotychczas dzięki swym zasobom w materjał ludzki i techniczny dominowała nad innymi częściami świata, wyzyskując je jako wygodny dla siebie rynek zbytu i pole do ekspansji — dziś traci to uprzywilejowane stanowisko na rzecz nowych potęg ekonomicznych, rozwijających się po za jej obrębem. Powyższy stan rzeczy wywołany został przede wszystkim przez powstanie silnego przemysłu rodzimego w krajach dotąd przez Europę eksploatowanych, następnie zaś przez odpływ za morze tych wszystkich zasobów materialnych, które, jak złoto, stały się jak dotąd narzędzie w rękach Europy. Dziś sytuacja układu się do tego stopnia niekorzystnie dla krajów europejskich, że nie tylko ich przemysł nie znajduje już rynków zbytu w innych częściach świata, ale co gorsze, sam jest wystawiony z ich strony na bardzo groźną konkurencję. (Nawiasem dodajmy, że R. Dmowski w ostatniej swej pracy o polityce angielskiej analogiczny do p. Romier wypowiedział pogląd o położeniu gospodarczym W. Brytanii).

Nie lepiej przedstawia się sytuacja wewnątrz Europy — zwłaszcza po ostatnich kataklizmach. W Europie powojennej dostrzega p. Romier trzy wielkie ogniska przemysłowe, wyposażone silnie w zasoby techniczne: francusko - belgijskie, angielskie i niemieckie. O ile pierwsze z nich ma wielkie szanse pomyślnego rozwoju bez obawy wywołania jakiegos konflikty zewnętrznego, o tyle dwa pozostałe, przy normalnym biegu wypadków, muszą wcześniej czy później spowodować ostre starcie wzajemne, tem silniejsze, im bardziej groźna staje się dzisiaj dla Anglii konkurencja niemieckiego przemysłu. Powodem takiego starcia może być również kierunek przyszłej ekspansji niemieckiej. Wedle przewidywań autora — co nas szczególnie winno obchodzić — ekspansja ta zwróci się ku swym dawnym szlakom, wiodącym do Rosji i na Bliski Wschód, co może przybrać o tyle poważne następstwa dla brytyjskiego imperjum, że zagrazi angielskim linjom

komunikacyjnym na Bliskim Wschodzie oraz spowoduje nową ekspansję włoską, która, zazdrosna o korzyści niemieckie, pokusi się o rewindykację dawnych zdobyczy rzymskich w Afryce północnej i w ten sposób podminuje silnie stanowisko Anglii na morzu Śródziemnym.

P. Romier jest anglofilem i dlatego twierdzi, że utrzymanie dotychczasowego znaczenia Anglii leży przede wszystkim w interesie całej Europy. Anglia bowiem dzięki swej morskiej i kolonialnej potędze jest dzisiaj jedynym państwem w Europie, które może stanowić skuteczną przeciwwagę wobec imperjalizmu Ameryki lub Azji: tylko Anglia potrafi dzisiaj zagwarantować Europie resztki jej prestige'u i autonomię materialną. Upadek tej potęgi byłby zarazem ruiną Europy, bo ani Niemcy, ani tem bardziej Francja nie mogłyby zastąpić Anglii na tem jej naczelnym stanowisku. Tego zaś stanowiska Anglia przy obecnym układzie stosunków międzynarodowych nie jest w stanie obronić o własnych siłach i dlatego, zagrożona ze wszystkich stron, musi się oprzeć o kontynentalną potęgę Francji. Od sojuszu więc angielsko - francuskiego zależy ocalenie Europy.

Teza książki p. Maury pt. „Babel” jest następująca: Europa dzisiejsza pomimo strasznych doświadczeń wojny, znajduje się w stanie silnego wrzenia. Pogłębiła się znacznie przepaść, istniejąca pomiędzy poszczególnymi państwami. Daremnie trzusi się dyplomacja, szukając jakiejś formuły trwałego pokoju. Kompromis staje się w tym wypadku o tyle trudniejszy, że żadne z państw nie chce ustąpić z swojego stanowiska ani też nie potrafi wczuć się w sytuację drugiego państwa, nie zdoła zrozumieć jego intencji i potrzeb. W tem właśnie tkwi istotna przyczyna wiecznego nieporozumienia a zarazem źródło tej niejasnej, pełnej nieufności atmosfery, jaka zaciążyła nad Europą po wielkiej wojnie. Narody europejskie zamało się znają między sobą, wskutek czego, nie mogą się wzajemnie zrozumieć.

Otóż wedle autora, ratunek leży we wzajemnem bliższym poznaniu się, połączeniem ze szczerą, wzajemną wymianą myśli i dążeń. Do tego jednak trzeba przede wszystkim mądrej i skutecznej polityki medycynej. Otóż — zdaniem autora — krajem, który najbardziej nadaje się do rozwinięcia takiej polityki i kierowniczej roli pośrednika między narodami Europy, jest Francja.

Te misję swej ojczyzny uzasadnia zaś p. Maury w sposób następujący: Francja jest dzisiaj jedynym krajem w Europie, który uzyskawszy etnograficzne granice, nie zdradza żadnych tendencji w kierunku ekspansji terytorjalnej: jest dalej jedynym krajem, który dzięki temu, że nie wykazuje ani nadmiernego przyrostu ludności, ani hyperprodukcji przemysłowej, jest wolnym od aspiracji imperialistycznych. — Wszystkie te cechy stanowią silną gwarancję bezstronności Francji w roli mediatora. Zresztą Francja posiada także inne walory, wobec czego jej autorzytet narzuca ją poprostu na stanowisko kierownicze w życiu międzynarodowym. Umiejętność, z jaką pogodziła u siebie trzy podstawowe czynniki w rozwoju społeczeństw, mianowicie postęp mechaniczny i naukowy, postęp społeczny, oraz wysoką kulturę moralną i intelektualną, może służyć za przykład całej Europie

WINA RIEDLA

Z prasy ruskiej.

Obrona przez żydów Steigera, polegająca na znalezieniu winnego zamachu w kołach „ukraińskich” zdenerwowała bardzo tutejszą prasę rusińską.

Oto z powodu wywiadów z Petruszewiczem i Perfeckim, zamieszczonych przez warszawski „Moment” i tutejszą „Chwila”, w których to wywiadach obaj wyżej wymienieni na zapytanie, dlaczego nie występują z oficjalną deklaracją w sprawie Olszańskiego — mieli oświadczyć, że

z różnych przyczyn nie możemy teraz wystąpić z taką deklaracją. Będziemy za to oczekiwać, żeby zobaczyć, jak postąpi sąd i prokuratura i wówczas będą wiedzieli, co mają robić. Nie chcemy powiedzieć, że Olszański jest winien, aby Polska nie mogła nas skompromitować za granicą. Nie chcemy też powiedzieć, że Olszański nie jest winien, bo w ten sposób związilibyśmy sobie ręce na przyszłość”.

„Dilo” ze środy oświadczyło:

„Dzisiaj otrzymaliśmy z Berlina depeszę, która jest ważkiem obwinieniem autorów fantastycznego „wywiadu” nie tylko co do analfabetyzmu, ale i co do braku moralności:

Berlin 2. XI. Wywiad w „Mencie i „Chwili” z Petruszewiczem wymyślony, ich korespondenta prezydent ani nie widział, ani z nim nie mówił. Moje dementi w drodze — Perfecki.

W numerze z następnego dnia poświęca „Dilo” powyższej sprawie cały obszerny artykuł, gdzie znajdujemy bardzo ciekawe zapatrywania:

„Proces St. Steigera już oddawna wszedł w nową fazę. Obrona, występując nie tyle w imieniu obwinionego, jak raczej w imieniu związanej ugodą z polską „narodową większością” sjonistycznej partji, niemal od roku rozwinęła na spółkę z tą partją na szeroką skalę zakrojoną służbę wywiadowczą, aby znaleźć winnych nieszkodliwego zamachu na prez. Wojciechowskiego wśród ukraińskiego społeczeństwa.

Uważając proces Jaegera za rezultat tej akcji wywiadowczej i po opisaniu jego charakteru „Dilo” wywodzi dalej:

„Myketynjada była uwerturą do procesu Steigera przed sędziami przysięgłymi. I tutaj starzy asymilanci nosiciele polskiej kultury na „kresach” (Loewenstein) zjednoczyli się z nowymi, sjonistycznymi asymilantami (Ringel). Utworzył się jednorodny i wspólny front asymilantów — nie w obronie Steigera, a tylko przeciw społeczeństwu ukraińskiemu. Po linii warszawsko-defensywnej koncepcji obrona poszła wydeptanymi ścieżkami, po linii najmniejszego oporu, zmieniając swoje domysły o tyle, że z komunistyczno ukraińskiego obozu (Pańczyszyn) całą siłą pary przeniosła się na teren ukraińsko - narodowego obozu (Olszański).

W tym samym duchu pisze „Dilo” w dzisiejszym numerze, podnosząc, że proces Steigera dzięki prasie żydowskiej nabrał świątowego rozgłosu.

Jest w każdym razie charakterystycznym, że prasa rusińska nie uważa już zamachu politycznego za bohaterstwo, skoro się przed oskarżeniem w tym względzie broni. Inaczej było jeszcze przed dwoma laty. K. Z.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA 9346n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ

ordynuje od 11-1 i 3-5 Pasaż Mikolascha schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

Verdun polskiej przeszłości.

(Wrażenia z Jaworowa).

Wielki hetman koronny, Jan Sobieski, wracając z wyprawy podhajeckiej, pogromił Tatarów, zawarł sojusz z Doroszeńką, i wielką połać na kresach Rzeczypospolitej odetchnęła spokojnie. Sam hetman spędzał wywczasy w ulubionej siedzibie swego starostwa w Jaworowie i cały wolny czas poświęcał obwarowaniu zamku i ozdobieniu siedziby.

Na zamkowym obojściu zawrzała praca, setki rzemieślników krzątało się, przez długie miesiące przywożono z Żółkwi kosztowne meble, obicia, makiety, obrazy. Wzmacniano obwarowania, bastiony. Własnym sumptem starosta nastąpiło uzbrojenie całego zamku.

Delegat Ludwika XIV. Paulmiers, wysłany w sprawie poparcia ks. Kondensza na tron polski, wspomina o ruchliwym mieście i o jaworowskim zamku „Verdun”.

Jakkolwiek hetman przebywał na przemian w Żółkwi i Jaworowie, częściej jednak gościł w zamku jaworowskim zwłaszcza, iż przeniosła się tam Maria Kazimira z całym dworem.

O wspaniałości, gościnności dworu, o cudach fontann, pisał marszałek francuski Beaujeu w swych pamiętnikach, gdy bawił w Jaworowie z okazji chrzcina królewicza Aleksandra wraz z ojcem królowej Marysienki markizem d'Arquien: „Zamek jest dobrze obrotowy, obszerny, o dwóch dziedzińcach, otoczony bastionami i fosą wodną, a król dodał ogród ozdobny, rozległy, urządzone jak na kraj, futejszy tak kunsztownie, iż zażywa sławy podobnej jak wersalski”.

Było to już po sławnej wyprawie wiedeńskiej w maju r. 1684. W Jaworowie Jan III. król polski odbierał gratulacje całego świata chrześcijańskiego, monarchów i państw, miasto było przepelnione gośćmi. Wspaniały bankiet, wówczas wydany, uwiecznił marszałek włoski na obrazie olejnym (w muzeum Ossolińskich oryginalny obraz). — Podczas bankietu śpiewał cudownie Włoch Clementini, a gdy po obfitych toastach zbliżał się koniec uczty, podniósł się król jegomość i wyszedł do gromady mieszczan oraz kmieci zgromadzonych na dziedzińcu.

Gdy król zjawił się na dziedzińcu, wystąpił siwowłosy wójt jaworowski, wiodąc na łańcuchu sześć siwych wólów a obok ułożone były pług, brona i socha. Król powitał łaskawie gromadę, a wójt skłoniwszy się do kolan, rzekł:

— A iżeście się, Miłościwy Panie, potracili na tę wojnę, oż bez urazy Waszej, daje Wam gromada statek kmiecy na zapomogę, bo za statkiem idzie dostatek.

Ku zdziwieniu obcych panów król gwarzył poufale z poddanymi, poczem ujął rękę jednej z mieszczanek i zawołał: „A może krakowiaka!” Królowa jejmość podała rękę wójtowi, idąc w ślady małżonka. A za nimi mnóstwo par, pary z mieszczankami, a panie z mieszczanami.

W roku 1704 gościł Jaworów król Karol XII, w r. 1711 Piotra Wielkiego, w r. 1773 Józefa II.

Wody jaworowskie słynęły od czasu Stefana Batorego jako lecznicze o niezawodnym skutku a o cieplicach w „Szkle” pisali lekarze ówczesni. Przez Jaworów szły zagonny tatarskie hen na zachód po Jarosław a nieraz i Sanok. W okresie zwycięskich bojów Sobieskiego, hordy cofając się w popiochu, pozostawiały tabory, jeńców i często zakopywały łupy przedtem zrabowane. To też zdarza się i obecnie, że przy orce włościanie znajdują stare monety, w samym zaś Jaworowie po dziś dzień krąży wieść o „zakopanych skarbach” w murowanym chodniku, który ongiś łączył zamek z kościołem. Przed wyprawą wiedeńską miano

tam zamurować złoto i kosztowności. Lochy te służą dziś jako areszt a w ścianie południowej widoczne jest miejsce zamurowania.

Przed wielką wojną słynął jaworowski przemysł zabawkarski, obecnie ruch przemysłowy zamarł, a została tylko zastarzała placówka ufundowana przez dawny Wydział Kraj.: Szkoła przemysłu drzewnego. Prowadzi się w niej pod kierownictwem inżyniera Gnońskiego kursa teoretyczne i praktyczne stolarstwa meblowego, ręcznego i maszynowego, oraz snycerstwa. Wyposażona w maszyny robocze i popęd motoryczny kształci majstrów i wykazuje wzrost produkcji w dziedzinie mebli i zabawek, której wartość pokrywa wydatki szkoły i umożliwiała utrzymanie bursy dla uczniów, sierót. Warsztaty mieszczą traki, składy drzewa, heblarki, wiertarki i t. d. wszędzie czystość i wzorowa higiena, naukę teoretyczną prowadzi architekt p. Późniak a czterech instruktorów uczy i czuwa nad pracą ręczną i maszynową chłopaków (od lat 14 do 18). Kurs całkowity trwa 4 lata. Dzięki szkole uszlachetniają się i zyskują lepszy odbyt wyroby stolarzy miejsko-

wych, korzystają oni też i z maszyn roboczych za małą opłatą.

Drugą kulturalną placówką jest „Sokół i Kasyno” wyłącznie polskie, związane w pracy z Tow. Szkoły Ludowej.

Jaworów posiada warunki pięknego rozwoju, bliskość Lwowa, zdrową okolicę, źródła lecznicze, pracowitą ludność, zaniedbanie jednak ze strony czynników autonomicznych, datujące się jeszcze z przed wojny, brak inicjatywy i starań o rozwój miasteczka wiodące na każdym kroku.

Dziś Jaworów — to mała miejscina, ludność uboga, z magistratem niedołężnym, drogami pełnymi błota i wybojów. A najbardziej zastanowił mnie fakt, iż skarbnica pamiętek po Sobieskim jest tylko archiwum kościoła troskliwie przechowywane przez ks. dziekana Wróbla. W mieście ani śladu pamiętek ani pietyzmu dla promiennej przeszłości i wielkiego bohatera na tronie.

Poszła w zapomnienie pamięć o meżnym królu wśród potomków owych Tatarów, których Sobieski licznie osiedlał w swym starostwie jaworowskim.

E. L.

Plące urzędnicze.

Poniżej zamieszczamy artykuł, nadesłany nam z poważnych kół urzędniczych przynoszący garść ciekawych szczegółów w aktualnej zawsze sprawie. (Red.)

Aż do znużenia czyta się, mówi i słyszy o tej piekającej, a dotychczas nie załatwionej sprawie. Bowiem wysyłane od czasu do czasu deputacje do Rządu i Sejmu otrzymują od obu tych czynników w najlepszym razie obietnice poprawy bytu i na tem się sprawa zwyczajnie kończy. A sędze, że wskazanem jest, aby ludność w Polsce wiedziała, jak wysokie pobory pobierają urzędnicy, łącznie ze sędziami, którzy są najlepiej uposażoną kategorią funkcjonariuszy państwowych i jako tacy stanowią przedmiot zazdrości innych ich kategorii.

Przedewszystkiem trzeba sobie uzmysłowić wartość dzisiejszego złota. Otóż przed wojną najlepsza para bucików kosztowała 16—20 kor., obecnie 30—40 zł., koszula 5—8 kor., obecnie 12—20 zł., kiło masła 2 kor., obecnie 6 zł. itd., niektóre artykuły żywnościowe wykazują równie złotego z koroną a chyba tylko mieszkanie jest jeszcze dotychczas nieco tańsze, niż przed wojną, ale zato, czyż porównać można koszt oświetlenia elektrycznego z przedwojennymi i obecne koszty służby łącznie z opłatami na Kasy chorych z kosztami przedwojennymi! Biorąc to wszystko pod uwagę, dochodzimy zresztą zgodnie z ogólnie przyjętymi, wykazami statystycznymi, że ogólne obecne koszty utrzymania w złotych wyrażają się stosunkiem jak około 100:160 czyli, że 63 hal. równa się dzisiejszemu złotemu.

Jak się wobec tego przedstawiają plące funkcjonariuszy państwowych?

Weźmy najpierw najlepiej uposażoną kategorię, tj. sędziów. Pod względem uposażenia dzieli się oni na cztery grupy. W grupie A. pobiera sędzia 700 punktów, tj. wedle mnożnika obecnego 44—308 zł. czyli przedwojennych 192 kor. 50 hal. — a normalnie dochodzi do grupy C. pobierając 1800 punktów, czyli według obecnego mnożnika 792 zł. odpowiadających 495 kor. przedwojennym.

Jeżeli sędzia jest kierownikiem sądu (np. powiatowego) otrzymuje za administrację budynku, kierownictwo więzień itp. dodatek w kwocie 40 zł. miesięcznie.

Tak się przedstawia uposażenie najlepiej udotowanej kategorii funkcjonariuszy państwowych, będących przedmiotem zazdrości i nieosiągalnego ideału innych kategorii funkcjonariuszy państwowych.

Przypatrzmy się teraz uposażeniu urzędników administracyjnych (politycznych, skarbowych, pocztowych itp.). Otóż do najniższej płacy sędziwego, który ją osiąga po upływie dwóch lat, dochodzi urzędnik administracyjny z akademickim wykształceniem po co najmniej 15-tu latach (stopień VII. szczebel c. ma przyznanych 720 punktów), przebywając przez 2 lata w IX. stopniu z poborami wynoszącymi 390 punktów czyli 171 zł. 60 gr. równających się 107 kor. 25 hal., następnie jako referendarz w VIII. st. służb. przez 6—8 lat pobierając już w najwyższym szczeblu 560 punktów, czyli 264 zł. 40 gr. równających się 154 kor. przedwojennym, a dochodzi po 35 latach nienagannej służby do grupy uposażenia VI. szczebel f. — 1175 punktów czyli 517 zł. równających się 323 kor. 12 hal. przedwojennych. Aby być ścisłym, trzeba dodać, że urzędnik żonaty i dzieciaty pobiera nadto bez względu na wysokość grupy uposażenia (więc jednakowo woźny i minister) za każdego członka rodziny, jednak nie więcej niż na 5 członków po 44 punktów tj. dla każdego członka po 19 zł. 36 gr. czyli po 12 kor. 10 hal. miesięcznie, a nadto dodatek regulacyjny w wysokości 60 punktów, tj. 26 zł. 40 gr. czyli 16 kor. 50 hal. i tak nieznaczny dodatek za mieszkanie, że nie warto o tem wspominać.

Od powyżej wykazanych poborów odciąga się podatek dochodowy w wysokości przeciętnie 3 proc. poborów, wkładkę emerytalną w wysokości 3 proc. poborów, tak że od sumy wyżej wykazanej trzeba odciągnąć jeszcze około 6 proc. poborów.

Zaznaczyć również wypada, że urzędnicy administracyjni nie otrzymują, w przeciwieństwie do sędziów, żadnego dodatku za kierownictwo, np. starosta nie otrzymuje żadnego dodatku na reprezentację i musi wydatki pokrywać z własnej kieszeni, choć zawiaduje również budynkiem starostwa i kieruje urzędem, a mimo demokratyzacji społeczeństwa w myśl przepisów „ceremonialnych” musi godnie Rząd reprezentować.

Gdy dla uzupełnienia przypomni się że w czasach przedwojennych, kiedy to plące sędziów były równe płacom urzędników administracyjnych z wykształceniem akademickim, pobierał asystent sądowy i praktykant konceptowy adjutum w wysokości 83 do 100 kor., sędzia (adjunkt) i komisarz 315 kor., radca sądowy lub skarbowy względnie starosta 507 kor., a radca wyższego sądu krajowego lub starszy radca skarbu względnie radca namie-

stnictwa 656 kor., a mimo to stan urzędniczy był naogół załężony, będzie się miało obraz prawdziwej niedzy obecnego stanu urzędniczego.

Stosunek plące uwidoczni poniższa tabela:

Charakter służbowy	Plące przedwojenne	Plące obecne w kor. weterońnych	Plące obecne w złotych	Uwaga:
Urządnik IX st. st. komisarz pow.	313 K.	121 K.	192 zł.	Plące przedwojenne podane wedle austr. pragnątki służbowej dla miasta Lwowa. Plące obecne bez dodatku na rodzinę z dodatkiem regulacyjnym.
Referendarz VII st. st. Starosta	507 K.	182 K.	290 zł.	
Radca Wojew. Radca Nam.	656 K.	339 K.	538 zł.	

Nędza urzędnicza przy jednoczesnych kłopotach budżetowych Państwa, nasuwa pytanie, czy Państwo polskie jest wogóle w stanie utrzymać wystarczającą, w nowoczesnym duchu pojętą administrację państwową. Otóż wtajemniczeni bojaźliwie przebakują, że są w administracji urzędnicy nie najwyższych grup, którzy pobierają miesięcznie 1800 zł., mieszkanie, opał, światło i usługę; są podrzędni funkcjonariusze państwowi, którzy pobierają w czasie pokoju dodatki wojenne, a kolosalne dodatki za specjalne funkcje (jak np. urzędnicy monopolu tytoniowego), że są dziedziny administracji, które nie leżą w interesie ogólnopaństwowym, a są utrzymywane tylko dla osób w nich zajętych lub ze względów politycznych, mają istnieć niepotrzebne wyjazdy komisyjne i delegacje, a nawet są komisje oszczędnościowe, które tylko spowodowały dla skarbu Państwa nowe wydatki, są wreszcie organa kontrolne, które bardzo mało skontrolowały, bo na dotyczącej służbie się nie rozumieją i straciły kontakt z samem urzędowaniem.

Zatem rzeczą Rządu byłoby zredukować corychlej nie tylko niepotrzebny balast urzędniczy, ale przede wszystkim niepotrzebne urzędy, rzeczą ciała ustawodawczych przegłądać listy płatnicze wypłaconych w Polsce poborów urzędniczych, remuneracji, dodatków i kosztów komisyjnych, rzeczą komisji gospodarczej, w której skład wchodzi trzech przedstawicieli sfer urzędniczych, podać sposoby sanacji tych stosunków, a niezawodnie znajdą się nadwyżki dla obdzielenia urzędników niezbędnych dla administracji państwowej.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK „OŚWIATA”
Akademicka 8. 9327
NOWOŚCI polskie, niemieckie, francuskie i angielskie.
Abonament 2 Złote miesięcznie.

Z ruchu wydawniczego.

BIBLIOGRAFJA TYGODNIOWA, podana przez Księgarnię Polską Bernarda Potonieckiego we Lwowie.

Ganszyniec R.: Listy miłosne dawnych czasów. 1200

Zapiski numizmatyczne, wychodzą kwartalnie pod red. R. Mekickiego, zeszyt I/II. 800.

Hartleb Z.: Szabla polska, z 12 tabl. 500.
Wojciechowski K.: Wiek oświecenia. 1000.

Narciarstwo polskie. Rocznik polskiego Związku narciarskiego, Tom I. Dzieło ozdobione licznymi rycinami i tablicami. 1000.

Rivoli J. dr.: Ogólny zarys geografii i leśnictwa. 1200.

Gibal A.: La luxure. 350.

Demaison: La reine de l'ombre. 295.

Flnot L.: Le heros voluptueux. 295.

Naudeau: Le Japon moderne. 295.

Lafenestre G.: La peinture en Europe. Venise. 600.

Dunan R.: Mimi Joconog on la belle sans chemise. 295. 9398

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Jubileusz 50-lecia istnienia Towarzystwa naukowego w Toruniu i walne zebranie członków

Dnia 16 grudnia 1925 r. upływa 50 lat pracy Tow. naukowego w Toruniu. W trudnych warunkach okresu niewoli Tow. naukowe, którego długoletnim prezesem był śp. ks. Stanisław Kujot (zmarł 1914), autor „Dziejów Prus Królewskich” skupiło w swych publikacjach: „Roczniki” (tomów 31), „Fontes” (tomów 20), „Zapiski” (tomów 6) źródłowe prace naukowe dotyczące badań nad dziejami Pomorza, zebrało pokaźne zbiory muzealne i biblioteczne.

Zgromadzonym w Toruniu podczas uroczystości jubileuszowych przedstawi wiceprezes Tow. naukowego z całej Polski, Tow. przedstawi swe publikacje jubileuszowe, zawierające prace: ks. A. Mańkowskiego: „Z dziejów myśli uniwersyteckiej na Pomorzu”, J. Łęgowskiego-Nadmorskiego: „Bóstwa i wierzenia religijne słowian lechickich” ks. K. Kantaka: „Kronika Bernardynów toruńskich”, ks. P. Panskiego: „Chojnice i Człuchowo w czasach reformacji i przeciw reformacji”, ks. Wł. Łęgi: „Przyczynki do poznania kultury lużyckiej na Pomorzu”, Z. Mo carskiego: „O księżniczkę miejskiej im. Kopernika w Toruniu”, ks. K. Kantaka: „Kronika Bernardynów Zamarskich”, O. Wł. Szoldrskiego: „Ks. biskup Michał Piechowski”, „Rocznik” jubileuszowy będzie posiadał indeks do wszystkich tomów publikacji Towarzystwa w ciągu pięćdziesięciolecia, a jubileuszowy tom 21 „Fontes” St. Tynca: „Najstarsza ustawa gimnazjum Toruńskiego”.

We środę dnia 11 listopada br. odbędzie się w Toruniu w gmachu „Muzeum” walne zebranie Tow. o godz. 6 wiecz., na którym będą omawiane wszystkie sprawy związane z jubileuszem grudniowym.

ZE ŚWIATA SŁOWIAŃSKIEGO.

Chorwacja.

Uroczystości towarzystw śpiewackich w Zagrzebiu.

W niedzielę 25 października przy nadlicznej jeździe delegatów i gości zagranicznych, święcił uroczystości Związek chorwackich towarzystw śpiewaczych w Zagrzebiu tysiąclecie istnienia królestwa chorwackiego i jubileusz swojego pięćdziesięciolecia.

Związek, założony z inicjatywy zagrzebskiego tow. śpiew. „Kolo” w październiku 1874 r., rozszerzył się szybko na wszystkie ziemie zamieszkałe przez Chorwatów. Także po zjednoczeniu Jugosławii Związek zagrzebski pracuje intensywnie dla kultury muzycznej, popierając organizowanie śpiewackich towarzystw miejscowych, propagując sztukę śpiewacką i wspomagając wydawnictwa kompozytorów chorwackich. Związek obejmuje obecnie około stu chorwackich towarzystw śpiewaczych, które w dniu 25 październ. zjechały się lub wysłały delegatów na świąteczną rewję z okazji narodowego i związkowego jubileuszu.

Uroczystości, w których z ramienia polskich towarzystw śpiewackich brał udział delegat warszawskiej „Harfy” i „Lutni” p. Zygmunt Kaczyński, odbyły się w asystencji przedstawicieli rządu i dworu. Po patriotycznych przemówieniach prezesa Związku p. M. Fallera i prezydenta miasta Zagrzebia Heinzela, odegrano piękny hymn Nowaka „Bóg i Chorwaci”. Wieczorem odbył się wspaniały koncert, w którym uczestniczyło około tysiąca głosów.

P. Kaczyński imieniem reprezentowanych przez siebie polskich towarzystw śpiewackich złożył prezydium Związku upominki, inne zaś towarzy-

stwa i Związki śpiewackie polskie, między nimi najpierwszy lwowski, przesłały serdeczne życzenia.

P. Kaczyński wyraził bardzo pochlebne zdanie o wysokim poziomie muzyki chorwackiej, i całkiem słusze, gdyż bardzo wysoko stojąca chorwacka kultura muzyczna zaliczyć trzeba do najwyższych w muzyce słowiańskiej wogóle.

Pieśń chorwacka w czasie ucisku madziarskiego dopomogła do utwier-

dzenia ducha narodowego — to też życzyć należy chorwackiemu Związkowi towarzystw śpiewackich, by nadal owocną swą działalnością przyczyniał się do wzrostu ducha i poczucia ideałów w Chorwacji, by nadal pracował dla dobra ludu tego pięknego kraju, „starego gniazda sławy, drogiej ziemi bohaterkiej” (słowa hymnu chorwackiego „Lilipa nasa domovino”). h.k.b.l.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzedzić o wpłaceniu prenumeraty najdalej do dnia 10 listopada b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 listopada 1925.

TEATR WIELKI.

Sobota, 7 bm. o godz. 3.30 popoł. „Zemsta”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 7 bm. o godz. 7.30 w. „Faust”. Gościnnie występ P. Raiczewa.

Niedziela, 8 bm. o godz. 3 popoł. „Aida”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Ceny niższe.

Poniedziałek, 9 bm. „Dziwczyną z Zachodu”. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 7 bm. o godz. 3 popoł. „Hrabina Marica”. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 7 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej...”. Ceny niższe.

Niedziela, 8 bm. o godz. 3.30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli”. Ceny niższe popoł.

Niedziela, 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Jęć Wysokość Tancerka”. Ceny niższe.

Poniedziałek, 9 bm. „Codziennie o 5-tej”. Ceny niższe.

— Teatr Wielki. Dziś wieczorem ukaże się piękna opera Gounoda „Faust” z gościnnym występem światowej sławy tenora Piotra Raiczewa w roli tytułowej, kreowanej przezeń w grze i śpiewie po mistrzowsku. Kreację tę można zaliczyć do najwspanialszych w jego repertuarze. Znacomity gość wstępny bojem zdobył wielką sympatię i uznanie naszej publiczności, te też przedstawienia z jego udziałem cieszą się wielkim powodzeniem. Raiczew wystąpi w dawnym ensemble tej opery, z pp. Kasprowicową, Lipowską, Popowiczówną, Jeleńskim, Schuetzem i Zopothem w głównych partjach, pod dyrygenturą p. Zury.

— „Aida”, wspaniała opera Verdiego ukaże się jutro, w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu, w dawnej doborowej obsadzie. Początek przedstawienia o godz. 3 popoł.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału hist.—filozof. odbędzie się we wtorek, 10 bm. o godz. 5 popoł. w Seminarium prof. Abrahama. Porządek dzienny: Dr. H. Polczkówna: Stenmata Polonca Długosza (Rękopis arsenalski).

Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 9 bm. o godz. 5 popoł. w sali Seminarium słowiańskiego (Uniwersytet, gmach stary). Porządek dzienny: 1) Dr. Jan Janów przedstawi pracę swoją p. t. „Ewangeliasz Peresopnicki”; 2) Prof. Adoń Chybiński przedstawi pracę: a) p. Marij Szczepańskiej pt. „Przyczynki do historii muzyki polskiej w 2 połowie XV w.”; b) ks. dra Feichta pt. „Missa paschalis Marcina Leopoldy”.

— Poświęcenie samolotu gimnazjum XI. Ofiarnością rodziców, profesorów i uczniów gimnazjum XI, t. zn. grupy zaledwie 500 osób, dokonano niezwykłego czynu patriotycznego, świadczącego dobitnie o tym, że w tem gimnazjum, z którego wyszła tak znaczna ilość bohaterkiej młodzieży w chwili wielkiej próby, płonie ten sam zawsze ogień czynnej miłości narodu, jego wielkości i bezpieczeństwa. Zakupiony ze składek, będących częstokroć groszem wdowim, płatowiec typu „Potez”, dostarczony przez firmę „Samolot” w Poznaniu, zostanie w niedzielę, 8 bm., o godz. 11 przedpoł. poświęcony i ofiarowany w darze 6-temu pułkowi lotniczemu we Lwowie (Lewandówka, tramwaj Ł1). Komitet zaprasza władze, obywatelstwo i młodzież do wzięcia udziału w tym uroczystym akcie. Poświęcony bohaterce wzniesie się w przestworza w towarzystwie trzech innych aparatów, by oddać służbę celom obrony Państwa, a do ofiarności na rzecz tej idei zachęcić inne ugrupowania społeczne.

— Z „Młodzieży Wszehpolskiej”. W niedzielę, 8 bm., o godz. 10 rano, odbędzie się w sali Czytelni Akademickiej walne zebra-

nie Koła. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w niedzielę, o godz. 9.30.

— Wydział Stowarzyszenia Kupców Polskich zaprasza członków swoich do wzięcia udziału w „Wieczorze dyskusyjnym”, urządzanym przez Polskie Towarzystwo Politechniczne, 9 bm., o godz. 6.30 wiecz. w sali własnej przy ul. Zimnowicza 1. 9. Przedmiotem dyskusji będzie obecne położenie gospodarcze, referat zaś wygłosi inż. dr. Stanisław Bieńkowski. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— Niedzielne popularne wykłady filologiczne. W niedzielę, 8 bm., o godz. 11 przed południem, w sali kinoteatru Marysieńka, plac Smolki, odbędzie się wykład dra Władysława Dybowskiego pt. „Czy nasza młodzież pici obojęta jest prawidłowo fizycznie rozwinięta?” Wykład objaśnia nowe prze-zrocz.

— Polskie Towarzystwo Teologiczne. We wtorek, o godz. 5, odbędzie się posiedzenie naukowe, na którym wygłoszą referaty: ks. Jank (Nowy Testament a kult cesarów) i ks. Więclaw (Bibliografia tomistyczna).

— Zarząd Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia członków, że w niedzielę, 8 bm., o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali Towarzystwa Gospodarskiego (ul. Kopernika 20) zebranie informacyjno-towarzystkowe.

— Polski Związek Dyrektorów szkół średnich odbędzie zwyczajne posiedzenie miesięczne w sobotę, 7 bm., o godz. 5 popoł. w gimnazjum VII.

— Z Akademickiej Sodalicii Mariańskiej. Jutro, w niedzielę, po nabożeństwie o godz. 8.30 w kościele OO. Jezuitów odbędzie się o godz. 9 rano walne zebranie Akademickiej Sodalicii Mariańskiej, przy ul. Rutowskiego 1. 10. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Biuro koncertowe M. Tuerka komunikuje: Impreza koncertowa pragnie uprzęstąpić jaknajszerszym sferom publiczności oraz kształcącej się młodzieży wstęp na produkcje muzyczne, urządził w bieżącym sezonie cykl niedzielnych poranków muzycznych z udziałem najwybitniejszych artystów polskich i obcych. Na koncerty te ustanowione będą popularne, bardzo niskie ceny miejsc, które umożliwią i najmniej za-możnym sferom korzystanie z produkcji o najwyższym poziomie artystycznym. — 1-szy popularny poranek muzyczny odbędzie się w niedzielę, 8 listopada, o godz. 11.30 przed południem. Trym koncertu wypełni słynny Kwartet Tryjeński, który odegra kompozycje Mozarta, Czajkowskiego, Boccheriniego, Griega i Debussiego.

— Przyjechał do Lwowa: Hotel Georgea: Maksymilian Weiss z Gdańska; Wilhelm Roeder z Frankfurtu; Leopold Eichhorn z Krakowa; Michał Stanisławski z Krakowa; B. Boris Jojrysz z Równego; Stanisław Młodźlanowski z Warszawy; Bedrich Benesch z Warszawy; Stanisław Muszyński z Przemyśla; Włodzimierz Szembek z Wę-gierki; Konstanty Lipski z Radomia; Osias Józef Margules z Wiednia; Władysław Pa-lus z Tarnowa; Harry Herrenberg z Wied-nia; Tomasz Starzewski z Ludwiszcza; Władysław Komornicki z Okocima; Michał Jankowski z Harbkowa.

Hotel Krakowski: Marjan i Michałina Kozłowscy z Drohobycza; kpt. Roman Juengst z Przemyśla; Helena Was-Wasowicz z Włodzimierza; Marja Mitrowska-Baworowska z Borna; Vladimir Mitrowsky z Monachjum; Philip Sharp z Wiednia; dr. Juliusz Próchnik z Baden; Maks Felkel z Sumperk; Władysław i Olga Górecy z Boryslawia; Bronisław Siegę z Tarnopola; Juliusz Ronbicki z Pragi; Jan Naturski z Krakowa; Anna Smolkówna z Dolni Rozinka; I. Nachman Fleck z Warszawy.

— Charakterystyczne piętno na obliczu miasta, wyciska panujący niepo-

zycznie od dni trzech Tydzień Akademika. Przypisać to należy przede-wszystkiem szerokiej i umiejętnie prowadzonej reklamie akcji Tygodnia, a nie mniej obfitemu jego programowi, który na każdy niemal dzień Tygodnia przewiduje „coś” nowego. Dotychczas powszechną uwagę zwraca loteria fantowa, z wystawą fantów, pomieszczonych w obszernym namiocie wojskowym, zbudowanym w formie domu polowego. Istotnie jest co oglądać i o co się kusić — u wejścia nowe rowery i motocykl marki „Puch”, a od czasu do czasu wypoczywający tu po służbowym obiedzie trzyosobowy samochód „Citroen”, gromadzą tłumy sympatyków, a zarazem amatorów tych środków nowoczesnej lokomocji. Wnętrze wypełniają fanty drobniejsze, lecz nie mniej cenne, jakoto: nakrycia stołowe, garnitury meblowe, aparaty fotograficzne, radioaparaty, nie mówiąc o masie innych drobiazgów. Nic więc dziwnego, że loteria cieszy się najszerszym zainteresowaniem zwłazszcza, że liczba faworytów Fortuny mnoży się dzięki nadzwyczaj korzystnemu ilościowemu stosunkowi losów pełnych do pustych (jak 1:5), z ka-żdą niemal chwilą. Jak nas informują dotychczas wydano tysiąc kilkaset fantów. Nie mniej świetnie zapowiada się inny punkt programu Tygodnia: dzisiejszy raut reprezentacyjny Tygodnia w pięknych i obszernych salach Kasy-na miejskiego. Prekwencja gości, jak z wydanych dotychczas zaproszeń wnosić można, przejdzie wszelkie oczekiwania. I słusznie, bo każdy znajdzie tam dla siebie odpowiednią atrakcję: starsi doborowe i dystygowane towarzystwo młodzież pierwszorzędny repertuar najmodniejszych tańców a jedni i drudzy miła rozrywkę przy dźwiękach doskonałego zespołu orkiestralnego i obfitym, smacznym, a ta-nim bufecie. Niepodobna wreszcie nie wspomnieć o dancinгах i podwieczor-kach, które dzięki atrakcyjnemu pro-gramom artystycznym, w wykonaniu pierwszorzędnych sił ze świata muzyki i choreografii dadzą pierwszorzędnej wartości estetycznej rozrywkę li-cznym rzeszom zwolenników lekkiej muzy i sympatykom młodzi akademickiej.

— Sierota po urzędniku, kaleka na nogę i chora na oczy, znajdująca się bez środków do życia, prosi o pomoc materialną. Składki przyjmuje Administracja „dla Stanisławy O.”.

— Wypadek samochodowy. Szofer Aleksander Kurylak pędził w dniu wczorajszym tak nieostrożnie samo-chodem nr. 7638, iż najechał na ul. Zam-marstynowskiej naprzeciw koszar żan-darmerji na szeregowca Józefa Drwa-la, który upadł na bruk i doznał złama-nia prawej nogi. Pogotowie Rátunko-we po udzieleniu pomocy ofierze har-cu samochodowego, przewiozło szere-gowca do szpitala wojskowego. Polic-ja wraz z żandarmerją wojskową pro-wadzi dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę tego wypadku.

— Tak pijanicy bywa. Władysław Krupa, cieśla, powracał wczoraj póź-nym wieczorem w stanie tak grunto-wnie podchmielonym, iż wpadł do roz-kopanej jamy kanałowej na Wałach Gubernatorskich. Musiano wzywać po mocy strażaków pożarnych, aby pija-nicę wyciągnąć z niemiłej pułapki. — Przewieziono Krupę do szpitala, gdzie lekarz dyżurny stwierdził, że pijanica wyszedł z przygody bez szwanku, ale znajdował się w stanie zupełnego opil-stwa.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj z Win-nika Mikołaja Grycke, który skutkiem upadku z rusztowania przy budowie fabryki tamtejszej doznał silnego, o-gólnego potłuczenia.

— Kogo wczoraj aresztowano? Po-licia aresztowała w dniu wczorajszym Ożjasza Landesberga za kradzież kie-szonkową 5 dolarów na szkodę Anny Herschkowicz. — Władysław Getza za kradzież węgla na szkodę Franci-szka Błockiego, właściciela kawiarni wiedeńskiej. — Simona Apfelbauma za wywołanie awantury w stanie pija-

nym. — Życzkę Dwik, cyganke, za nartęną żebraninę po kamienicach.

— **Aresztowanie kieszonkowca.** Aresztowany został wczoraj złodziej kieszonkowy, Salomon Acker za kradzież portfela, zawierającego 370 zł. na szkodę starosty Stanisława Marynowskiego. Acker grasuje przeważnie, jako kieszonkowiec w wozach tramwajowych, a kradzież powyższą popełnił w wozie linii „8”. Do wykrycia kieszonkowca posłużyło album policyjny lwowskich złodziei, w którym uszkodzony rozpoznał sprawcę. Acker został wczoraj aresztowany przez wywiadowcę i odstawiony do więzienia sądu karnego przy ul. Bałowego.

— **Ślusarz kolejowy ciężko ranił swego kolege.** Mikołaj Śliwski, ślusarz kolejowy, wywołał wczoraj wielką awanturę, podczas której zranił ciężko nożem swego kolege Stanisława Bryka również ślusarza kolejowego.

— **Wypadek samochodowy.** Wczoraj o godz. 6 wieczór na górnym Łyczakowie szofer Józef Kulczykowski jechał tak nieostrożnie samochodem nr. 7892 (stanowiącym własność inż. Chałatacza, zam. ul. Cetnarowska 24), że najechał na Franciszka Zawojewskiego, który doznał licznych i ciężkich kontuzji. Zawojewskiego przywieziono do szpitala powszechnego. Szofer pozostał na wolnej stopie.

— **Kalausekowa aresztowana?** Wczoraj późnym wieczorem krążyły po mieście pogłoski, że Kalausekowa, świadek z procesu Steigera, została aresztowana. Wiadomości tej nie zdołaliśmy sprawdzić z powodu późnej pory.

□ **BUCZACZ. Oszukańcza impreza.** Dnia 25 października zjechał do Buczacza teatr pod dykcją Cudnowskiego, reklamując szumnie gościnnie występ p. Adwentowicza w sztuce Anskiego p. t. „Dzień i noc”. Mimo horrendalnych cen biletów pospieszyła obok licznej publiczności żydowskiej — publiczność polska, podziwiać talent wielkiego artysty. Niestety, zawód wielki spotkał wszystkich. Miał wielkiego artysty — grał aktor wielki wrostem p. Surzyński. Pomijając już amatorską grę tego pana, nieumiejętność poruszania się na scenie i wiele innych rażących braków — napiętnować wypada postępowanie dyrekcji, która dla celów kasowych postępuje się nazwiskiem wielkiego artysty p. Adwentowicza.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Sobota 7 listopada.

Elberfeld (259) godz. 20. Koncert wyjątków operetkowych ku uczczeniu pamięci kompozytora Falla.

Hamburg (395) godz. 20. Koncert orkiestralny.

Stuttgart (443) godz. 20. Koncert muzyki komnatowej.

Praga (550) godz. 20. Wieczór tańców międzynarodowych.

Zurych (515) godz. 20. Koncert wokalno-instrumentalny.

Barcelona (325) godz. 20. „Carmen” opera Bizeta.

Paryż (1750) godz. 20. Koncert galowy staraniem „Le Matin”.

Rzym (425) godz. 20. Koncert wokalno-instrumentalny.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

6 listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepota w mm	728.6	726.20	725.5
Temperatura w C°	+5.20	+4.40	+8.00
Kierunek wiatru	Cisza	SW	SW
Wiatr km./godz.		3	8

Temperatura najwyższa +9.5° C, najniższa +3.4° C.

Uwaga: Pochmurno, drobny deszcz, wieczór mgła.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Z SALI SADOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Świadek Alfred Kahane był w krytycznym czasie w kawiarni de la Paix. W chwili przejazdu orszaku p. Prezydenta świadek zobaczył leżący pakunek, który padłszy na ziemię, palił się. Konnica towarzysząca orszakowi omijała płonący przedmiot. Świadek opuścił po chwili kawiarnię i natrafił na grupę ludzi, którzy rozmaito komentowali wypadek. Jedni mówili, że bomba padła z okna, inni, że z ulicy. Świadek jest zdania, że bombę rzucono z ulicy. Wyklucza, by rzucono ją z balkonu kawiarni lub okna II p.

Świadek dr. Arnold Schwarz, lekarz, znał Steigera z „Makkabei” i przedstawia go jako dobrego sjonistę. Był ugodowcem, bo w czasie zatargu żydów z Arabami w Palestynie oświadczył się za zgodą z Arabami. Na kilkanaście minut przed zamachem spotkał oskarżonego na ulicy, ale nie rozmawiał z nim.

Świadek Apisdorf - Horowitzowa, b. funkcjonariuszka Administracji „Chwili” była świadkiem, jak jakiś chłopak przyniósł list (od rzekomej ruskiej organizacji wojskowej), podał go koleżance i zażądał potwierdzenia odbioru, oddał list. Było to w pierwszy lub drugi dzień rozprawy doraźnej przeciw Steigerowi. — List zaadresowany był w języku polskim.

Świadek Klara Fiderer, wdowa, współwł. realności przy ul. Kochanowskiego l. 14, zeznaje, że na drugi dzień po aresztowaniu Jaegera i tow. przyszedł do niej p. Doose i zapytał ją, czy wie o tej sensacji. Gdy świadek oświadczył że nie o tem nie wie, p. Doose zwrócił jej uwagę, że mogą być rewizje, a w takim razie, kto wie, czyby i w kamienicy świadka czegoś nie znaleźli. Gdy p. Fiderer oburzyła się, p. Doose uspokajał ją, tłumacząc, że w czasach powojennych trzeba być na wszystko przygotowanym. I wtedy p. D. powiedział świadkowi, że przed dwoma laty widział w pracowni granaty. Świadek udawczy się z p. D. i dozorcy do pracowni znaleźli dwa granaty, które świadek kazał dozorczy wynieść. Później świadek zgłosił ten wypadek w sądzie, a potem w policji.

P. Fidererowa mając brata oficera, przypuszczała, że granaty do niego należały. Pokoik odstąpiła dawniej młodszemu bratu Steigera do nauki. Wejście do pokoiku zamknięte było na klucz i kłódkę, a klucze były u świadka, do której lokatorowie musieli się zgłaszać.

A zatem co było?

Świadek Eleonora Flachowa, zeznała, że służąca jej Marja Kalausek rozmawiała z praczką Krawcową na temat, kto bronil Steigera. Mówiono także o Mykietynie, który niewinnie siedzi, na co Kalausek zauważyła: „co mu szkodzi, gdy mu dobrze zapłacili”.

Dalej zauważyła Kalausek, że Steiger rzucił bombę. Gdy świadek zapytał ją, skąd wie o tem K. zauważyła niejedno się wie, gdy się służy u państwa. Opowiadała dalej K., że u posła Reicha odbywały się konferencje obrońców, na których mówiono o przyznaniu się Steigera. P. Flachowa odniosła wrażenie, że K. opowiadała to wszystko zupełnie poważnie. Kalausek odeszła ze służby tłumacząc się, że jest zdenerwowana temi przesłuchaniami w sądzie.

Jak wiadomo Kalausek wyparła się, jakoby cośkolwiek mówiła o tych konferencjach i przyznaniu się Steigera.

Po przerwie przesłuchiwanie podinspektora P. P. Jana Sawickiego, na okoliczność, jak zachowywał się i co mówił Steiger i p. Pasternakówna w czasie pierwszych badań, przy których świadek był obecny.

Świadek zeznał:

W dniu 5 września, przed godziną 3, gdy zjechał powóz pana Prezydenta

do województwa, zawiadomiono świadka, że na zbiegu ulic Kopernika i Legionów wykonano zamach, wobec czego razem z pp. Sucheńkiem i Kajdanem p. Sawicki udał się pod kawiarnię „De la Paix” a następnie do policji przy ul. Kazimierzowskiej. Od chwili wykonania zamachu mogło minąć najwyżej 10 minut. Na policji świadek został oskarżonego, który spokojnie siedział w pokoju insp. Łukomskiego. Po pewnym czasie zjawila się i p. Pasternakówna. Ponieważ p. Sawickiemu zależało na tem, by ustalić kto jest sprawcą a przede wszystkim z jakiego komplotu wyszło postanowienie wykonania zamachu, zabrał się do przesłuchania p. Pasternakówny, która miała być kardynalnym w tej sprawie świadkiem.

Przy badaniu p. Past. był obecnym por. Wroczkowski. P. Pasternakówna opowiedziała w jaki sposób znalazła się koło sklepu Beyera, twierdząc, że zauważyła oskarżonego, który stał o 2 kroki przed nią, na lewo wskos, jak wykonał ruch ręką; po pewnym momencie spostrzegła leżący pakunek, który uważała za cukierki. Gdy jednak cukierki wywołały zamieszanie, zorientowała się że to bomba. Momentalnie zwróciła się do oskarżonego mówiąc: „To pan”. Ten jednak nic jej nie odpowiadając, zaczął uciekać w kierunku bramy.

Ponieważ zaś bała się go osobiście przytrzymać biegnącego za nim, a gdy wpadł do bramy Legionów nr. 1, wywołała pomocy policji. Gdy już policja nadbiegła, wyszedł z bramy oskarżony, którego po chwili rozpoznała, mówiąc: „to ten pan, ten sam”. Gdy p. Sawicki zapytał ją czy widziała pakiet w ręce przytrzymanego, kategorycznie zaprzeczyła. Konfrontowana ze Steigerem w obecności świadka i insp. Łukomskiego, p. Pasternakówna zaklinając się na pamięć i prochy ojców potwierdziła, że Steiger jest sprawcą.

Świadek po przesłuchaniu jeszcze dr. Lewickiego, udał się z powrotem do województwa by nadać do Warszawy depeszę tej treści, że zamach został wykonany a w związku z tem przytrzymał Steigera, nie był bowiem przekonany o winie tegoż i przypuszczał, że śledztwo jeszcze jakieś zmiany przyniesie.

Następnego dnia przyjechał p. insp. Swolicki, któremu prezentowano oskarżonego i świadka Pasternakównę, a którą p. Łukomski miał przedstawiać w roli bohaterki przez Boga zesłanej. Świadek zauważył, że już wtedy wyróżniano różne nieścisłości w dowodzie, że to Steiger dokonał zamachu. Nie może jednak ins. Sawicki wytłumaczyć, na podstawie czego wyrobił sobie zdanie, że wtedy ukuto niezbity dowód przeciwko Steigerowi.

Przewodniczący: Dlaczego p. inspektor nie pytał się p. Past., czy widziała dalszy ruch ręki?

Świadek: Nie pytałem się, bo uważałem za zbyt ciche, gdyż p. Pasternakówna nie widziała pakietu w ręce.

Przewodniczący: Czy p. inspektor był przy przesłuchiowaniu Steigera? Czy Steiger mówił coś?

Świadek: O ile sobie przypominam to powiedział do p. Pasternakówny: „pani się myli”.

Następnie świadek przedstawia przebieg badania Steigera, motywy polityczne i tło konieczne do zamachu.

Przesłuchanie odbywało się w towarzystwie insp. Łukomskiego. Steiger opowiadał wówczas, że należy do organizacji sjonistycznej Makabei, lecz że mu ona nie odpowiada swymi kierunkami; gdy go insp. Łukomski wzywał, by się przyznał, mówił, że jest niewinny, zapytany kogo posądza, wskazał Rusinów i komunistów. Świadka Pasternakównę zbagatelizował, wołając do insp. Łukomskiego: „pan wykładasz technikę śledztwa i wierzysz takiej baletnicy”, „ja jestem ofiarą szowinizmów narodowych”.

Steiger był wówczas podenerwowa-

ny, w chwili jednak później uspokoił się zupełnie.

Świadek pytał go jeszcze o zapamiętanie stosunki państwowe, jak sobie wyobraża dalszą ewolucję ustroju społecznego.

Przewodniczący: Cała ta rozmowa miała być celową, nieprawdą?

Świadek: Tak, miała służyć do umotywowania czynu.

Przewodniczący: Jak wytłumaczyć, że p. inspektor mając wybitną lukę w dowodzie winy, prowadził dalsze badanie?

Świadek: Liczyłem, że to jeszcze wyjdzie.

Przewodniczący: Czy gdyby on był komunistą, to bardziej możliwą byłaby jego wina?

Świadek: Naturalnie.

Przewodniczący: A p. inspektor wyszedł po tej rozmowie z przekonaniem, że nie ma motywów?

Świadek: Tak jest. P. Łukomski twierdził wprawdzie, że Steiger jest komunistą, ja się jednak temu dziwiłem, bo to co mi powiedział, nie dawało powodu do tego rodzaju sądu.

Przewodniczący: Dlaczego pan mając wątpliwości co do winy Steigera, nie zwrócił się do przesłuchanych p. Łukomskiego, skoro sam nie mógł się mieszać do śledztwa?

Świadek: Owszem ja mówiłem panu wojewodzie, że zamach wyszedł z kół ruskich.

Przewodniczący: Czy pan insp. przesłuchiwał p. Francozową?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Czy pan dobrze włada językiem niemieckim?

Świadek: Tak jest, zupełnie biegle.

Przewodniczący: Jest pewnego rodzaju nieścisłość według pani Francozowej. Ona przeczy, by mówiła, że widziała, że ktoś pakiet ów wyrzucił. Jak pan mógł ztolerować taką notatkę w protokole. Czy ona rzeczywiście tak mówiła?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Przewodniczący: Jeżeli byłoby prawdą, że p. Francozowa widziała tego, który bombę wyrzucił, w takim razie luka w zeznaniach p. Pasternakówny byłaby zapełniona i to właśnie powinno było silnie pana zainteresować.

Radca Göttinger: Jak długo trwało przesłuchanie p. Pasternakówny?

Świadek: 10—15 minut.

R. Göttinger: Czy badanie świadków leżało w zakresie pańskiej ingerencji?

Świadek: Tak, byłem częściowo odpowiedzialny.

R. Göttinger: Czy pan sporządził zaraz protokół po przesłuchaniu p. Pasternakówny?

Świadek: Nie, to nie było protokolarnie przesłuchanie, tylko czysto informacyjne.

R. Göttinger: A więc to nie było dokładne, lecz ogólnikowe przesłuchanie?

Świadek: To było dorywcze badanie.

Prokurator: Kiedy była konferencja w województwie?

Świadek: W czasie sądu doraźnego.

Prokurator: Co pan wtedy mówił?

Świadek: Mówiłem, że mam wiadomości, że zamach wyszedł z Iona Rusinów. P. Łukomski twierdził zaś, że to Steiger, bo go Pasternakówna widziała. Ja zwróciłem uwagę, że p. Pasternakówna nie pokazywała tego ruchu, taki demonstrowała później.

Prokurator: Dlaczego p. inspektor przytaczał tylko kontraargumenty co do winy Steigera? Przecież p. Francozowa widziała osobnika, który bombę wyrzucił, czego pan o tem nie powiedział na konferencji?

Przewodniczący: Czego p. inspektor swoje wątpliwości wyjawiał tylko p. Łukomskiemu i to nieoficjalnie?

Świadek: Musi się mówić tylko, jeżeli pytają; w obecności p. wojewody nie można zabierać głosu, kiedy się chce.

Prokurator: Pan insp. powiedział, że był odpowiedzialny za trafne ustalenie ośrodka, skąd wyszedł projekt zamachu. Panu zatem chodziło o ten ośrodek, a nie o osobę?

Świadek: Tak jest.

Kronika stanisławowska.

Otwarcie świetlicy dla kobiet. Narodowa Organizacja Kobiet urządziła onegdaj uroczyste otwarcie świetlicy dla kobiet polskich w Sokole II. Górka. — Zagaiła uroczystość przewodnicząca NOK, p. Stachewiczowa. Następnie p. Kajetanowiczówna wygłosiła referat na temat: Ziemia polska, jej bogactwa i jej stosunek do sąsiadów. Liczne grono zebranych słuchaczek wysłuchało z prawdziwym zainteresowaniem tego zajmującego referatu. Organizacja kobiet rozwijając swój program działania, otwiera w najbliższej przyszłości podobną świetlicę w Knihinie kolonii. Równocześnie z tą działalnością skupia Narodowa Organizacja Kobiet młode pracownice igły i innych zawodów, stworzywszy chór żeński. Organizację tę prowadzi p. Drohomirecka, chór zaś prowadzi p. Ochryzanka. Zebrała chór odbywają się niedzielne popołudniu w szkole im. królowej Jadwigi.

Tydzień akademika. Dzisiaj, 7 bm. zaczyna się „Tydzień akademika” pod protektoratem wojewody p. Des Loges i generała p. Kowalewskiego, ażeby przyjąć z pomocą biednym akademikom. Na program złożą się: loteria fantowa, zbiórka uliczna i wieczorek akademicki z tańcami na dniu 7 listopada.

W dniach 13, 14 i 15 listopada odbędzie się w Stanisławowie kurs kulturalno - oświatowy dla nauczycielstwa i szerszej publiczności.

Donoszą z Kołomyj. Kurs hodowlano-weterynaryjny odbył się w Kołomyj od 26 do 31 października staraniem okręgu. Towarzystwa gospodarskiego. Uczestniczyło w kursie 104 delegatów gmin, powiatów kołomyjskiego i peczenyżńskiego. W czasie kursu wykładali lekarze weter. Rajski i Sek, inspektor hodowli Gustylla, inżynier Plezia, instruktor Jaros i p. Palmi (wykładał o rybach).

Gdzie polska młodzież? Nie tak to dawno, wszyscy pamiętamy, w dniu Zaduszne patriotyczna młodzież polska, ozdabiała groby bohaterów narodowych — wieńcami, transparentami, umieszczała rysunki Grotgera, wieczorem oświetlała groby i pieśniami chwalcymi czcila pamięć tych, którzy życie za Ojczyznę oddali, lub dla niej pracowali. Groby Agatona Gille- ra, Gosławskiego i tylu innych powstańców z r. 1831 i 1863, legionistów z ostatniej wielkiej wojny, szczególniejszą czcią otaczała młodzież nasza, — przed dębowym krzyżem rozlegały się do późna w noc pieśni patriotyczne. Z tego wszystkiego nie pozostało nic, my starsi, co inne pamiętamy czasy, cośmy w niewoli będąc — śpiewali na grobach zasłużonych pieśń z serca i duszy płynącą „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie” z rumieńcem na licach patrzymy na tę obojętność młodzieży dzisiejszej.

Verax.

Listy z kraju.

□ **MIKOŁAJÓW** ad GAJE. Praktyki ruskie. Mikołajów leży w północno-wschodnim kącie powiatu bobreckiego, a graniczy bezpośrednio z powiatem lwowskim. Z powodu braku kościoła w miejscu, zruszczył się Mikołajów prawie zupełnie a także sąsiednie gminy, jak Podsosnow, Podjarków, Horodysławice, Romanów, Kocurów, Podhorodyszczce. W gminach tych było nawet kilkanaście rodzin kolonistów z zachodniej Małopolski, które jednak już w drugim pokoleniu zruszczyły się np. Wilk w Mikołajowie. — Dziś ruskimi są rodziny o takich nazwiskach polskich jak: Wyspiański, Kociński, Biały, Sawicki, Kronberg, Fartuszyński, Podgórny itp. Do kościoła bowiem parafialnego przeszło 11 kilometrów, a do tego droga polna, której trudno dostać się do kościoła. Rusini mają cerkiew i księdza w każdej wsi i opiekują się Polakami w ten sposób, że zapisują ich bezkarnie do swoich gr. kat. metryk. Dzieje się to obecnie w państwie polskim, nawet intensywniej, aby wykazać przed światem, że tu na ziemi polskiej od wieków gospodarzami są Rusini a nie Polacy. N. p. gr. kat. proboszcz w Mikołajowie ks. Michał Kaczorowski ochrzcił dzieci polskie w Mikołajowie i Podsosnowie: Stanisława Marciniaka, Olcha, Jana Bargiela, Michała Grajcara, Józefa Wilka i innych, i mimo upominania się o te dusze przez rzym. kat. urząd parafialny w Hanaczowie i nakazu zwrócenia tych dusz przez Starostwo w Bóbrce, ks. Kaczorowski metryk tych dzieci nie odsyła, a tłumaczy się obłudnie, że nie otrzymał żadnego pisma w tej sprawie. Jedynym zatamowaniem postępu zruszczenia ludności naszej byłby kościół rzym. kat. To też spodziewać się należy, że znajdzie się tyle energii, aby twierdzić taką postawę.

□ **NOWY SACZ.** Samorząd w powiatach podgórskich wobec rolnictwa i kwestii uzdrowisk. W dniach 25 i 26 października br. obradował w Nowym Sączu zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego powiatów podgórskich Małopolski, zorganizowany przez Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego w Warszawie (Związek Sejmików Powiatowych Rz. P.). Dwidniowe obrady poświęcone zostały progra-

mu działalności samorządu powiatowego na polu rolnictwa, oraz rozwoju lotnisk i uzdrowisk w powiatach podgórskich. Zjazd był licznie obsesany przez zainteresowane rady powiatowe (sejmiki powiatowe), organizacje rolnicze, wybitnych działaczy rolniczych oraz gminy uzdrowiskowe i właścicieli uzdrowisk. Powzięto rezolucje, żądające uchwalenia nowych ustaw o ustroju samorządu, roztoczenia szczególniejszej opieki nad gminami uzdrowiskowymi, wydania osobnej ustawy budowlanej dla gmin uzdrowiskowych. Za najpilniejsze zadania w dziedzinie komunikacji, mającej na celu udostępnienie całego dorzecza Dunajca i Popradu, stanowiącego najważniejszy w Polsce okręg uzdrowiskowy, zjazd uznał: a) budowę kolei z Nowego Targu przez Kłościenko i Szczawnicę do Nowego Sącza; b) budowę kolei z Krakowa przez Myślenice do Mszany Dolnej; c) budowę drogi bitej z Szczawnicy przez Piwniczną i Żegiestów do Muszyny, jako łącząca z sobą najważniejsze uzdrowiska polskie, tudzież wykończających polsko-słowacki szlak okrężny dla ruchu automobilowego.

□ **SKOLE.** Znowu kradzież na koleji. Na polecenie tuż komendanta powiatowego P. P. przeprowadzono dnia 14 i 15 października br. dochodzenia w sprawie kradzieży materiałów kolej. na stacji kolejowej w Skolem. Jak wielkie straty poniósł skarb kolejowy jeszcze nie jest ustalone z tego powodu, że policja państwowa nie wkroczyła w odpowiednim czasie w tę sprawę, wskutek czego główni sprawcy, mieli czas pozacierać częściowo ślady. Jednak w toku dochodzeń pokazało się, że od roku 1919 skradziono wielką ilość towarów jako to wazeliny, nafty, oliwy, drzewa, węgla, żelazny kościół i 5000 kg. parafiny. Głównym sprawcą tej kradzieży jest dozorca pompy wodnej na stacji kolejowej w Skolem, niejaki Stanisław Purecki (vel Puritz), który jako magazynier materiałów kolejowych łatwo mógł skarb kolejowy okradać i sprzedawać pokątnym odbiorcom. Drugim sprawcą jest znany powszechnie handlarz waluty obcej Markus Rechtschaffner, jubiler i współwłaściciel fabryki świec, który był stałym odbiorcą parafiny. Dochodzenia dalsze prowadzi sąd do l. Z IV. 123/25 Skole.

Prokurator: Czy p. insp. nie pytał p. Lukomskiego, co jemu poprzód zeznała p. Pasternakówna?

Świadek: Nie. Ponieważ prokurator stwierdził różnicę w określeniu wrażenia, jakie na świadku zrobiła rozmowa ze Steigrem, p. Sawicki obiecuje wyjaśnić ustęp z protokołu, jednakowoż z wykluczeniem jawności. Chce wytłumaczyć w jaki sposób słowo komunizujący (?) zastąpiono komunistyczny, i w jaki sposób drogą kompromisów i ugody redagowano protokoły.

Do prośby świadka przyłączyła się obrona, stawiając ją we formie wniosku do rozstrzygnięcia Trybunału, temu jednak sprzeciwił się prokurator.

Na tem przesłuchanie świadka z powodu późnej pory, przerwano do dziś godz. 9 rano.

Tydzień Akademika.

Raut reprezentacyjny Tygodnia Akademika, który będzie niewątpliwie najświetniejszym wystąpieniem reprezentacyjnym młodzieży akademickiej i zgromadzi elitę sier kulturalno-towarzystwa naszego miasta, odbędzie się dziś (sobota, 7 bm.) w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. Początek o godz. 21 (9 wieczór). Zaproszenia wydaje się dziś jeszcze w Hotelu George'a od 17 do 19 godz., oraz w Kasynie od 18 do 20. Jutro (niedziela, 8 bm.) pierwszy dancing Tygodnia Akademika w salach Kasyna O-nierskiego, urozmaicony szeregiem atrakcyjnych niespodzianek. Muzyka wojskowa, tutej obfity a tani. Bilety wstępu do nabywania w dniu zabawy przy kasie, za okazaniem zaproszenia, które wydaje się dziś, w Hotelu George'a i Kasynie Miejskim, w podanych wyżej godzinach.

Jutro, (niedziela, 8 bm.) podwieczorek Tygodnia Akademika w kawiarni „Renaissance” z wielkim programem wokalnemuzyycznym, w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych pod łaskawym kierownictwem JWP. Draca, oraz z bogatym repertuarem rozrywkowym, jak licytacja amerykańska, poczta, tańce itp. Ponadto codziennie od godz. 22 odbywają się wieczorki artystyczne tamże, w których program wchodzi produkcje słynnej śpiewaczki operowej JWP. Wandy Zagórskiej, występy skrzypka-wirtuozka Geigera, duet taneczny i wiele innych atrakcyjnych niespodzianek. Wstęp wolny — obowiązuja jednak dobrowolne datki na rzecz Tygodnia Akademika.

Sprzedż losów Tygodnia Akademika trwa w dalszym ciągu przy stołkach na rogach ulic i placach publicznych śródmieścia. Cena losu 50 gr. Ilość fantów 27.000 sztuk, każdy piąty los wygrywa. Wygrane fanty wydaje się natychmiast (z wyjątkiem fantów reklamowych) codziennie w lokalu loterii przy ul. Romanowicza 13, parter.

Sport.

Dziesięciolecie J. Stoneckiego. Jutro w niedzielę przed zawodami zwycięzców z turnieju piłkarskiego 19 pp. zostanie wręczony graczowi Pogoni, J. Stoneckiemu, upominek ze strony LKS Pogoni za dziesięcioletnie bronienie barw klubu. J. Stonecki, jeden z najlepszych graczy skrzydłowych Polski, rozpoczął grać w piłkę już jako chłopak 11-letni; w Pogoni grał 362 matcze, nadto wielokrotnie bronił barw Lwowa, a 8 razy barw Polski. Sympatycznemu graczowi składamy z okazji jego jubileuszu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra sportu polskiego.

Zawody Uniwersytet—Weterynarja odwołano na środę, 10 bm.

Dziś rozpoczyna się turniej piłkarski o nagrodę honorową piłkarzy 19 pp. LO. na boisku na Cytadeli o godz. 13. Program: dziś grają Pogoni—19 pp. o godz. 13 i Czarni—Hasmonea o godz. 14.30. Jutro o godz. 10.30 rano zwyciężeni, o godz. 12 zwycięzcy.

Przewóz bezpłatny sprzętów sportowych. Z inicjatywy p. Ministra Kolei Państwowych odbywają się konferencje ze współdziałaniem przedstawicieli M. S. Wojsk w celu ustalenia warunków i zasady bezpłatnego przewożenia sprzętu sportowego na polskich kolejach państwowych. Według otrzymanych informacji, do rzędu sprzętów sportowych zostają zaliczone również konie, przewożone na zawody i konkursy hipiczne.

Hokey na lodzie w stolicy. Drużyna hokey'owa Warszawskiego Towarzystwa Lyżwiarskiego, która w czasie sezonu letniego i jesienno uprawiała hokey ziemny pod kierownictwem trenera Ferencza, przygotowuje się do zawodów o mistrzostwo stolicy i Polski przeciw drużynom hokeyowym: AZS., Polonii, Warszawianki

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAZ
8 groszy za wyraz.

- POBUDZONY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaża zimowa poleca Gabriel Zywczyk, Kiliński-go 1. 8936
- SPRZEDAM nowy, czarny płaszcz zimowy. Wiadomość w Administracji. 9324
- KAPELUSZE damskie najnowszych kreacji od skromnych do wykwalifikowanych poleca najtaniej Helena Müller, Nabielnika 45. 9314
- JAMNICZKA ośmiomiesięczna, angielska, bardzo piękna do sprzedania. Bajki 7, II. p. na lewo. 9371
- TOKARNI, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny myśkie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 9244
- MESLE najrozmaitsze, wyrobu krajowego poleca Miejska Wystawa plac Hałki 10, pałac Biesiadeckich w podwórzu. 9347
- PRACOWNIA trykotarska, Kochanowskiego 68 parter prawy — przerabia swetry na kamizelki, podrobienia ponoczonej, skarpetki, wykonuje nowe zamówienia. 9229
- NAJNOWSZE FORMY wszelkiego rodzaju sprawdzam z Paryża i sprzedaję. M. Kozłowska, właścicielka Wyższej Szkoły Krawieckiej, Akademicka 22 I p. 9173
- PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozali Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611
- SPRZEDAM rower „Diamant” w dobrym stanie 180 zł. Adres wskazuje Administracja Stowa. 9104
- OWIES, siano, słoma, buraki pastewne drogą przetargu publicznego zakupi we większej ilości Miejski Zakład Aprobacyjny we Lwowie, ul. Kuszelewska 1. Przetarg odbędzie się dnia 17 listopada 1925 r. o godz. 11 przed południem, w biurach Zakładu, gdzie przegladnac można szczegolowe warunki. 9401
- SPREDAM jasne jedwabne stylowe mebelki i lustro Klenowska 4111 drzwi M. F. oglądac od 12-5. 9407
- SPREDAM wille obejmująca pięciopokojowe mieszkanie z rogatką Lyczakowska, bez pośrednictwa. Szczegolow udzieli kancelarja adwokata Dra Jana Arnolda ul. Tanskiej 1, 3. 9406
- PARCELE budowlane przy ul. Grochowskiej 156 sąż. z planem zatwierdzonym po 5 Dol. sprzeda „Cielonias” Jagiellońska 17. Tel. 47-97. 9420
- FORTEPIAN „Birnbaum”, model luksusowy, prawie nowy, oraz pianino i salon mahonowy sprzedam okazynie lub zamienię Nowacki Pańska 17. 9421

PIERZE i poduszki najsumienniejsze wy- pełniane poleca Lwów Batorego 2.

Pięte oszczędnościowe, Magle, Wagi, po cenach konkurencyjnych poleca **J. SCHUMANN** handel towarów żelaznych i artykułów technicznych **Lwów, ul. Krasickich 16 A.** (boczna Kazimierzawskiej). 9347

DLA BIUR KSIĘGI HANDLOWE RÓŻNYCH SYSTEMÓW **AMERYKAŃSKIE OD 8 DO 22 KONT** POLECA „SARMACJA” POLECA **LWÓW, UL. AKADEMICKA 8.** 9382

Projektuje i buduje domy mieszkalne, gospodarcze, fabryczne, — i żelbetowe **Ludwik Veltzé** Lwów, ul. Listopada 54. 9063

Magle „Excelsior” trzywałcowe **MAGLE dwuwałcowe najtaniej** **ANTONI WALSKI** Lwów, Sobieskiego 3. 9316

Magazyn futer E. Solik (Juliana Solikowa wdowa) **Lwów, Sobieskiego 4** poleca najmłodniejsze futra w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. — warunki dogodne. 8958

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

- RZADCA ekonom z ukończoną szkołą rolniczą i kilka lat praktyki w większych majątkach, obecnie na posadzie, poszukuje posady na ordynarję od Nowego Roku, może się zająć i lasem. Łaskawe zgłoszenia pod J. P. rzadca Joniny, p. Ryglce (Tuchów) 9243
- FRANCUSKA lat 30 wprost z Paryża do umieszczenia. Biuro Niemcywskiej Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 9356
- PANIENKA z za Zbrucza, absolwentka 7-klasowej szkoły Polskiej poszukuje zajęcia przy dzieciach. Listy nadsyłać Badenich 9 parter prawy B. „Unia, tyka”. 9368
- ZARZADCA ekonom, żonaty, zoskoła rolniczą i 6-letnią praktyką, energiczny i uczciwy. Na rzadanie referencje. Poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia p. Chotajów pod „H.” 9363
- WYKWINTNE kucharki, pokojowe, służące, różna służbę poleca Biuro Pracy, Lwów, Kopermtka 22, telefon 446. 9367
- DYSTYNGOWANA starsza pani obejmie posadę lektorki lub sekretarki na 2-3 godziny po południu. Zgłoszenia administracja E. M. 9379
- RZADCE zwolnionego wskutek dzialu rodzinnego, polecam Konstancję Dzieduszycką Izidorówka, poczta Zurawno. 9371
- STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, rutynowana siła władająca prócz niemieckiego w słowie i piśmie francuskim i angielskim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Samodzielną korespondentką” do Administracji. 9388

SPRAWY NAFTOWE.

Polski stan posiadania.

Przemysł naftowy i Podkarpacka stworzony pracą rąk i głów polskich przemysłowców i polskich pracowników, systematycznie przechodzi w obce ręce. Polski stan posiadania o ile tak dalej pójdzie niedługo należeć będzie tylko do historii.

Zaiste smutny obraz. Tem smutniejszy, że to systematyczne kurczenie się polskiego stanu posiadania przypada na erę niepodległej Polski. Polacy, którzy za czasów zaboru austriackiego potrafili ostać się przy swych warsztatach pracy, w końcu ostatnich latach zostali zmuszeni warsztaty te opuścić — na rzecz obcych. I stało się to nietylko dzięki ogólnemu przesileniu gospodarczemu, lecz też dzięki zarządzeniom międzynarodowych czynników rządowych, które nie okazały najmniejszego zrozumienia dla utrzymania polskiego stanu posiadania, natomiast popierały zupełnie jawnie obcy kapitał.

Nie jest naszym zamiarem występować wrogo przeciwko kapitałowi obcemu, którego przypływ dla przemysłu naftowego w Polsce uważamy za pożądany a nawet konieczny. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że przemysł naftowy jest zbyt ryzykowny, by mógł zachęcać małe krajowe kapitały do angażowania się w nim. Nie żądany też, by kapitał obcy był gorzej traktowany jak rodzimy. Mamy jednak prawo domagać się, by międzynarodowe sfery rządowe nie uszczuplały świadomości polskiego stanu posiadania, nie niszczyły polskiego producenta.

A polski stan posiadania w przemyśle naftowym jest nietylko wskazany, jako dodatni czynnik gospodarczy, lecz „w tym arsenale broni“ ze względu na obronę Państwa wprost konieczny jako czynnik kontroli. Wprawdzie w razie zajęcia potrzeby przyniesi ten można zmilitaryzować, zgoda jednak inne rezultaty osiągnie Państwo, gdy się będzie mogło w tym wypadku oprzeć o przemysłowców-Polaków.

Gdy w r. 1909, w którym roczna produkcja ropy polskiej stała u zenitu dosięgając cyfry 200.000 wagonów, ponad połowę kopalń znajdowało się w ręku polskim, gdy jeszcze z końcem 1918 po odzyskaniu niepodległości Polski stan posiadania był bardzo poważny, to już od roku 1919 systema tymczasem topnieje. Jeszcze w roku 1923 około 10 proc. kopalnictwa naftowego znajduje się w rękach polskich, dziś natomiast po sprzedaży „Gazów Wschodnich“ i „Polskiego Przemysłu Naftowego“ udział polski w kopalnictwie naftowym jest znikomy a w krótkim czasie może zupełnie zniknąć.

Zawinił tu, jak już wspomnieliśmy w wielkiej mierze czynnik rządowy, które czy to gdy się rozchodziło w latach 1920 i 1921 o konsensus eksportowe (krajowe ceny ropy były urzędowo ustalane znacznie niżej kosztów

produkcji) zaopatrywały w nie przeważnie obce firmy rafinerijne, czy to gdy się rozdawało państwowe kredyty markowe hojnie obdzielały nimi firmy obcokrajowe.

Lecz wszak częścią składową polskiego stanu posiadania w przemyśle rafinerijnym była i jest Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, największa rafineria naftowa na ziemiach polskich, ba podobno na kontynencie europejskim. Rafineria ta będąca własnością skarbu Państwa powołana chyba była do podparcia polskiego producenta w jego znojmym trudzie o utrzymanie warsztatu pracy. Cóż gdy zawisła ona była i jest od czynników rządowych warszawskich, które zrobiły z niej bezwolne narzędzie w rękach obcych rafinerów. Państwowa rafineria nietylko nie spełniła swego szczytnego zadania, dla którego głównie została wybudowana, lecz kierowana pośrednio przez obcych rafinerów prowadzi żywot suchotniczy, nie wyzyskując swej zdolności przerobczej, nie zdobywając sobie własnych rynków zbytu.

Wine upadku polskiego kopalnictwa nie można jednak położyć tylko na karb warszawskich czynników. Zawinił tu i sam polski producent, który jednak za mało stał w obronie placówki polskiej, który nie doznając żadnej pomocy od Rządu może zbyt prędko kapitulował. Zawinił tu też polskie społeczeństwo, które mimo małe zasoby finansowe jednak mogło przy dobrej woli odegrać niepoślednią rolę w utrzymaniu polskiego stanu posiadania.

W piśmie naszym sprawie tej poświęciliśmy nieraz miejsce wskazując na wadliwe postępowanie międzynarodowych czynników rządowych, wskazując na apatię społeczeństwa. Fakty zbyt rażące jak sprzedaż „Gazów Wschodnich“ i inne nie omieszkałmy silnie uwypuklać.

Dziś, gdy stoimy przed obliczem zupełnego prawie upadku polskiego stanu posiadania w kopalnictwie, gdy widzimy, że u siebie w kraju w przemyśle najważniejszym zdołaliśmy się wygospodarować na rzecz obcokrajowców, nie mając w tej gałęzi przemysłu już prawie nic do powiedzenia — to jednak wołamy nie wolno nam rąk opuszczać i z ostatnich placówek polskich rezygnować.

Przeciwnie należy to, co jeszcze ostało się w rękach polskich, za każdą cenę utrzymać. Należy na rządowe czynniki wywrzeć nacisk, by rozpoczęły wreszcie prowadzić polską politykę naftową, której jednym z nakazów musi być utrzymanie i powiększenie polskiego stanu posiadania. Należy wreszcie uświadamiać społeczeństwo polskie, by nie wyzbywało się walorów naftowych, lecz z całą ufnością kapitały w przemyśle naftowym lokowało.

Dr. Stefan Margold.

O pracę ciągłą w wiertnictwie naft.

Ustawodawstwo nasze nie uznaje kopalnictwa naftowego jako przemysłu wymagającego pracy ciągłej tj. przemysłu, w którym ruch przez niedziele i święta jest utrzymany w tej samej mierze co w dnie powszednie, — co nie odpowiada rzeczywistości po trzeba wiertnictwa w ogólności a wiertnictwa w Polsce w szczególności

Ruch wiertniczy z natury rzeczy nie powinien doznawać żadnej przerwy. Składając się z całego szeregu czynności manipulacyjnych nadszczaj skomplikowanych związanych z sobą w jeden łańcuch, którego prze-

wanie spowodować może utratę wyników ostatnio wykonanych czynności lub inne fatalne skutki dla odwiertu, ruch ten powinien być ciągły. Wspomnijmy tu tylko o niektórych czynnościach jak wyrabianiu zasypu, instrumentacji itd.

Za granicą a przedewszystkiem w Ameryce, gdzie przemysł naftowy posiada największe rozmiary, ciągłość pracy w wiertnictwie naftowym w pełni jest uznana i robotnik zobowiązany pracować w święta i niedziele nie pobiera za tę pracę żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

A warunki kopalnictwa naftowego u

nas są o wiele cięższe niż za granicą. Powodem jest głębokość pokładów naftowych w Polsce oraz szczególnie trudne warunki techniczne i geologiczne. W zagłębiu Borysław-Tustanowice, które jeszcze ciągle dostarcza ponad 85 proc. produkcji naftowej w Polsce, dowieca się ropę dopiero w głębokości od 1500 do 1800 m. podczas gdy ropę naftową w Rumunii, Meksyku itp. spotykamy przeważnie w głębokości 500 do 1000 m. Odwiertowanie jednego szybu w Polsce trwa w powyższych warunkach do około pięciu lat, podczas gdy za granicą potrzeba do odwiertowania szybu przeciętnie tylko kilku miesięcy. Głębokość odwiertu oraz warunki geologiczne powodują ponadto konieczność zastosowania lepszych i znacznie kosztowniejszych urządzeń i materiałów technicznych przy szybszym ich zużyciu, oraz wyższe zużycie energii do odwiertowanej ropy.

Również budowa naszych pokładów geologicznych wymagająca bezwarunkowo nieprzerwywania czynności wiertniczych, pogarsza ogólne warunki naszego przemysłu w porównaniu z zagranicą.

Nad tem, że mimo ciężkie warunki przemysłu naftowego u nas musi być utrzymany i rozwijany, nie mamy się

co rozwodzić, gdyż sprawa ta już nieraz w piśmie naszym była oświetlona. Dążyć jednak musimy konsekwentnie do umniejszenia kosztów produkcji a więc w pierwszym rzędzie do zmniejszenia czasu wiercenia.

Do dowieczenia szybu o głębokości 1500 do 1800 m potrzebujemy, jak już wyżej wspomnieliśmy, przeciętnie około pięciu lat, w którym to okresie przypada na niedziele i święta łącznie przeszło 300 dni tj. prawie jeden rok. Przez zaliczenie kopalnictwa naftowego do przedsiębiorstw o ruchu ciągłym skrócić by można od razu czas potrzebny do dowieczenia szybu naftowego z lat pięciu do czterech i wywołać przez to poważne obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie naszej zdolności konkurencyjnej.

Reprezentanci przemysłu naftowego w Polsce niejednokrotnie wysuwali już wobec rządu ten postulat ciągłej pracy w kopalnictwie naftowym. Jak się obecnie dowiadujemy z inicjatywy Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie sprawa ta ponownie została poruszona i rządowi przedłożona z prośbą o wydanie odnośnego rozporządzenia.

W erze sanacji gospodarczej, którą za cel postawił sobie rząd, sprawa ta domaga się szybkiego pozytywnego załatwienia.

Ze świata naftowego.

Nadprodukcja benzyny w Stanach Zjednoczonych. — Produkcja ropy w Kanadzie. — Rekordowy szyb w Kalifornii. — Odkrycie terenów naftowych w Chinach.

Stany Zjednoczone osiągnęły w miesiącu lipcu 1925 r. nowy rekord produkcji i benzyny, 317 czynnych rafinerij wyprodukowało 967.000.000 galonów benzyny (około 300.000 wagonów 10-tonowych) czyli przeciętnie 31.200.000 gal. dziennie. Z całej ilości benzyny 67 proc. uzyskano drogą destylacji, 27 proc. erakingem, a 6 proc. z odgazowania gazów ziemnych. Zapas benzyny z końcem lipca wynosił 1.610.789.806 galonów. Podatek od benzyny przyniósł w I półroczu 1925 dol. 60.108.734. Nadprodukcja benzyny, wyrażająca się za I półrocze 1925 przyrostem 27,6 proc. w porównaniu z I półroczem 1924 pociągnęła zniżkę ceny z 18,8 cent. za galon w lipcu na 12,5 cent. za galon w październiku.

Ostatecznie ustalona wysokość produkcji ropy w Kanadzie za r. 1924 wykazuje 160.733 baryłek, zaś w r. 1923 wynosiła 170.169 baryłek. Wartość produkcji oceniają na dol. 467.400 z r. 1924 a na dol. 522.018

z r. 1923. Oczywiście, że produkcja ta pokrywa zaledwie mały ułamek zapotrzebowania krajowego, tak, że w r. 1924 importowano produktów naftowych za sumę dol. 37.498.000, t. j. o dol. 5.000.000 więcej, niż w r. 1923. Samej benzyny przywieziono 74.000.000 gal., t. j. o 25.000.000 więcej, niż w r. 1923.

Najgłębszy szyb na świecie dowiecono świeżo w miejscowości Miley Athens Nr. 6 systemem Rotory „Ideal“, osiągając równo czynie 3 światowe rekordy, a to głębokości, która wynosi 7.591 stóp, t. j. 2.277 m., czasu wiercenia, który wyniósł 263 dni od zmontowania, wyzyskania dynamsji rur zaledwie do 4 i 3/4 cala.

Na terenach kolei południowej w Mandżurji odkryto w odległości 25 km od stacji Mukden ogromne tereny ropoносne. Dyrekcja kolei przedstawiła rządowi japońskiemu projekt eksploatacji tych złóż.

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 31 października 1925 r.

AKTYWA.		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach w skarbcu	zł. 80,866,699 22		
Złoto w sztabach i monetach zagranicą	51,473,792 67	zł. 132,340,491 89	+ 222,907 99
2) Waluty, dewizy i Banki zagraniczne	60,965,555 68	—	1,070,491 73
3) Monety srebrne i bilon	6,367,098 37	—	12,099,737 35
4) Portfel wekslowy	289,851,319 56	+	8,645,742 62
5) Pożyczki zabezpieczone papierami	32,393,710 29	+	12,568,649 —
6) Zaliczki reportowe	36,182,165 82	+	1,231,900 —
7) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	17,873,075 —	—	516,100 —
8) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	50,000,000 —	—	bez zmiany
9) Nieruchomości i ruchomości	33,743,626 70	+	30,156 51
10) Inne aktywa:	38,238,002 34	+	114,271 08
		zł. 697,955,045 65	
PASYWA.			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000,000 —		bez zmiany
2) Fundusz zapasowy	1,197,009 80		
3) Obieg biletów bankowych	382,434,260 —	+	11,898,155 —
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
Kasy państwowe	zł. 11,791,237 42		
Pozostałe rachunki żyrowe	46,834,654 42		
Różne zobowiązania	41,944,826 76	—	4,328,006 02
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej	16,345,811 89	+	1,772,332 58
6) „ reportowe	36,183,217 04	+	1,241,597 12
7) Inne pasywa	61,234,028 82	+	2,087,884 60
		zł. 697,955,045 65	

Stopa procentowa:

12% od dyskonta weksli.

14% od lombardu papierów procentowych.

10% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.

Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8%.

Kronika naftowa.

Z targu ropnego. Cena za ropę na ogół utrzymana przy tendencji mocnej. Ropa marki Boryslaw płacona od dol. 175 do dol. 178.

Płace robotników. Komisja cennikowa dla regulacji płac robotników na miesiąc listopad skonstatowała na podstawie uzgodnionego obliczenia wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 29 IX do 30 X o 3.384 proc., zaś wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 2.979 proc. Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych o 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 3.286 proc. Potrącając od powyższej cyfry procentów, w myśl umowy z dnia 11 X 1925 1.348 proc. otrzymamy wzrost drożyzny tylko o 1.938 proc., wobec czego płace robotników na miesiąc listopad pozostają niezmiennione.

Sprawa wywozu ropy. Jak już donieśliśmy Rada Ministrów opracowała projekt rozporządzenia, zawieszającego moc obowiązującą ustawy o zakazie wywozu ropy. Obecnie dowiadujemy się, iż kontyngent ropy, przeznaczony do wywozu, ustalony zostanie do ilości 2000 wagonów. W sprawie tej toczą się w tej chwili pertraktacje między Związkiem Czystych Producentów Ropy, który prawdopodobnie otrzyma rozdział kontyngentu między swoich członków, a Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Produkcja w Okręgu Górniczym Stanisławów. W miesiącu wrześniu ogólna produkcja wyniosła 398.57 wagonów, z czego przypada na Bitków 332.13, na Pasieczną 29.79, na Słobodę Rungurską 18.12, na Kosmacz 10.85, na Rombnę 6.78 a na Piziów 0.90 wagonów ropy.

Daty statystyczne za I półrocze 1925 r. Produkcja ropy w Polsce w I półroczu 1925 wyniosła ogółem 40.306 wagonów, wzrosła więc w porównaniu z I półroczem 1924 o 1.573 wagonów, czyli o 4 proc. Znaczne oszczędności przy używaniu ropy na opał oraz spadek manka spowodowały jeszcze większą różnicę w porównaniu z rokiem ubiegłym, a mianowicie produkcja netto wyniosła 35.716 wag., t. j. o 4.270 wag. więcej, czyli o prawie 13 proc. Do rafinerii wysłano 36.950 wag. ropy. Ogólna ilość szybów spadła z 2.343 na 2.305, podczas gdy w roku ubiegłym wzrosła z 2.397 na 2.431. Produkcja gazów ziemnych wyniosła 275.337.472 metrów sześciennych, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 75.000.000. Z tej produkcji z powodu niemożliwości skomunikowania wypuszczone zostały w powietrze 71.156.449 metrów sześć. Produkcja wosku ziemnego wyniosła 391.506 wagonów. Czynnich było 39 rafinerii, które przerobiły 34.909 wagonów ropy i wytworzyły 31.667 wagonów produktów. Konsumcja produktów naftowych w kraju wzrosła o przeszło 25 proc. i wyniosła 11.631 wagonów. Największy wzrost wykazywały benzyna, nafta i parafina. Eksport produktów naftowych wyniósł 17.098 wagonów, w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się nieznacznie, gdyż tylko o 1.554 wagony. W eksporcie tym zajmują pierwsze miejsce Niemcy, a to 5.992, drugie miejsce Czechy 4.568, dalej idzie Gdańsk 3.080, Austria 1.489, Szwajcaria 1.303, Francja 181, Węgry 164 i t. d. Via Gdańsk poszedł eksport głównie do krajów nadbałtyckich.

Wywóz produktów ropy naftowej. Wywóz produktów ropy naftowej wykazał w lipcu br. tendencję zwykłą. Najwięcej stosunkowo wzrósł wywóz nafty, olejów smarowych i parafiny. Wywóz olejów pędnych zmalał bardzo znacznie, bo prawie o 60 proc., zaś wywóz benzyny nieznacznie. Naogół wywóz produktów rafinerii ropy naftowej w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. nie wykazał różnicy w stosunku do wywozu tych produktów w roku ubiegłym w analogicznym czasokresie. Wartość całkowitego wywozu w okresie styczeń-lipiec w obydwu latach tych wahała się około 40 milj. zł.

Konsumcja ropy naftowej. Rozwój automobilizmu i awiacji pociągnął za sobą olbrzymi wzrost konsumcji ropy naftowej. Maksymalne zużycie ropy naftowej dla tych celów wykazują Stany Zjednoczone. Od r. 1904 pod wpływem wciąż rosnącego popytu produkcja ropy naftowej i fabrykacja benzyny wzrastała regularnie o 200 proc. co 4 lata. Z 291 milj. galonów w r. 1904 wyrosła produkcja ropy naftowej do 8 miliardów 960 milj. galonów w r. 1924. Rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych ocenione zostały w r. 1922 przez geologów na 90 miliardów beczek; zapotrzebowanie zaś roczne wynosi około 700.000.000 beczek. Tak więc w przybliżeniu, uwzględniając stały wzrost konsumcji, starczy Stanom zapasów ropy surowej na 50 do 60 lat. Eksport ropy i benzyny zagranicę obliczany jest przez władze celne amerykańskie na pół miljarda dolarów rocznie.

Rosyjska nafta w Anglii. Sekretarz towarzystwa brytyjskiego dla handlu z Rosją opublikował dane dotyczące organizacji sprzedaży produktów naftowych pochodzenia rosyjskiego w Anglii. Rosjanie w tym celu zakupili tereny około Bristlu dla instalacji i rezerwuarów. Ponieważ nafta ta pochodzi z przedsiębiorstw znacjonalizowanych przez obecny rząd Rosji, a stanowiących uprzednio własność prywatną

obywateli angielskich, prasa angielska rozwija szeroko agitację przeciwko zakupowi rosyjskiej nafty.

— Nowa kolej żelazna na Syberji. Ukończona budowa linii kolejowej pomiędzy Minusińskiem a Aczyńskiem w południowej części rosyjskiej Syberji, wkrótce będzie czwartą dla ruchu pasażerskiego. Ruch towarowy odbywa się już na niej od miesiąca. Droga ta ma niezwykle ważne znaczenie, ze względu na wywóz zboża z urodzajnych części Syberji. W tym roku linia ta posłuży do transportu około 4 milj. pułów zboża. Budowa tej drogi odegra bardzo ważną rolę w rozwoju życia gospodarczego kraju minusińskiego, jednego z bogatszych rejonów Syberji. Długość tej drogi wynosi 300 km. i stanowi ona jedno z ogniw, które w przyszłości zwiążą Wielką drogę Syberyjską z projektowaną koleją Południowo-Syberyjską.

Notowania giełdowe.

GIĘŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i siedm ósmym, Bruksela 4.54, Rzym 3.90, Madryt 14.31, Berno 19.28, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.77.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. wł.) Londyn 29, Zurych 86, Praga 562, Wiedeń (czeki) 117.05—117.55, Wiedeń (banknoty) 117.10—118.10, Berlin bez zmiany, Gdańsk 84.14—84.40, Gdańsk (notowania na Warszawie) 85.86—86.11, Ryga 85.

GIĘŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. wł.) Kwilecki Potocki 2.25, Bk Przemysłowców 2.10, Bk Spółek Zarobkowych 4.50, Browary 1.20, C. Hartwig 0.25, Luboń 60, dr. May 19.50, Unja 3.50.

ZBOŻE.

Lwów, 6 listopada. W obrotach giełdowych i pozagiełdowych zupełny zastój. Tendencja nadal zniżkowa. Usposobienie zupełnie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 20.50—21.50; pszenica czerwona 22.50—23.50; żyto 15—15.25; jęczmień 17—18; owies 16—16.50; ziemniaki przemysłowe 3.60—4 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 6 listopada.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach rano obniżył się na zł. 6.05, później zaś w godzinach południowych pod wpływem zwiększonego popytu podniósł się na zł. 6.07—6.08.

Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty średnie. Tendencja i kursa naogół bez zmiany. Notowano: Dolary efektywne zł. 6.07 i pół. Zurych zł. 116.65, Paryż zł. 24.50—24.75, Praga zł. 17.94. Z walut efektywnych transakcje w koronach czeskich po kursie zł. 17.90.

Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym następujące kursy: Dolary amer. zł. 5.99, dolary kanad. zł. 5.94, N. Jork zł. 5.9750, funty ang. zł. 29.1050, franki szwajc. zł. 115.75, franki franc. zł. 23.90, franki belg. zł. 27.20, liry włoskie zł. 23.67, guldeny holend. zł. 241.55, kor. czeskie zł. 17.80, kor. szwedzkie zł. 160.55, kor. duńskie zł. 149.65, kor. norweskie zł. 122.40, szylingi austr. zł. 84.65, marki niem. zł. 142.60.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		6 listopada	5 listopada	4 listopada
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	—	0:36
0:30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0:65	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0:13—0:14	0:12-50	0:13
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0:60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1:00	400	—	500	—	Browary	6:40—7:00	—	—
0:25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	4:55—4:60	4:30—4:50	4:35—4:40
0:50	450	3.000	1.000	—	Chybie	—	—	3:90
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	9:50	9:50
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	0:30j	0:28—0:30
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	0:65
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	0:14
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1:15—1:25	1:15	1:10
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	0:38	—
—	650	2.625	1.000	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0:04	2.500	2.500	500	10	Oikos	—	0:90	0:95—1:00
0:02	500	750	500	25	Parowozy	0:23	0:23	0:23
—	—	—	1.000	—	Pezet	0:05	0:05	—
—	500	500	500	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	—	0:22	0:20
—	—	—	500	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	140	—	Rakiszawa	—	0:70	—
0:20	600	3.000	700	—	Siersza gór.	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
—	—	7.500	1.000	100	Tespy	—	—	2:90—3:00
—	528 1/2	—	140	—	Zieleniewski	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tohan	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Tehate	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	1.000	—	140	—	Arma	—	—	0:25
—	112	—	1.000	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	560	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	8:60—8:70	8:75	9:10—9:35
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	1:00—1:05	1:10—1:05	1:05—1:10
—	400	—	500	—	Gazociągi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	6:00	5:95	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	6:00	6:00	6:00
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	6:00	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0:10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Olkasz	—	0:55	—
0:16	44	2.016	4.000	10	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośniu	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—
3.000	—	100000	—	100	Bank Polski	52:50	—	—

Akcje niekotowane

Arma
Azot
Brugger
Elektrosan
Foresta
Gazy Wschodnie
Gazy Zachodnie
Gazociągi
Jaworzno (po 100)
Jaworzno (po 25)
Jaworzno (drobne)
Len
Lesienice
Machlejd
Olkasz
Przeworsk okaz.
Przeworsk imien.
Radziwiłł
Rucker
Schön
Szkoło w Krośniu
Węglówki
Bank Polski

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 6 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 607:5
Nowy Jork	—
„ kabeł	—
1 Funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	24:50—24:75
100 „ szwajcarskich	116:05
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	17:90—17:94
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Leków rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugostowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie:
6:05-6:08-6:00

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	160:95	161:35	160:55
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	241:925	242:93	241:32
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29:14	29:21	29:07
Nowy Jork	5:98	6:00	5:96
Paryż	23:90	23:96	23:84
Praga	17:82:5	17:87	17:78
Szwajcaria	115:90	116:19	115:61
Wiedeń	84:75	84:96	84:54
Włochy	23:70	23:7	23:64

GIĘŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6 listopada (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20:60	Kopenhaga	129:23
Londyn	25:15:7	Sofia	3:77:5
Nowy Jork	5:19	Praga	15:37:5
Belgia	23:50	Warszawa	86:00
Włochy	20:40	Budapeszt	87:27
Hiszpanja	74:13	Białogród	9:20
Holandja	203:80	Ateny	6:65
Berlin	12:36	Konstantynopol	2:92
Wiedeń	73:20	Bukareszt	2:47:5
Sztokholm	138:87	Heisingfors	13:97
Oslo	106:10	Buenos Aires	205:90

Tendencja bez zainteresowania.

GIĘŁDA LONDYSKA.

Londyn, 6 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484:75	Holandja	12:04:25
Francja	122:25	Dania	19:46
Belgia	106:95	Niemcy	20:36
Włochy	122:93	Austria	—
Szwajcaria	25:16	Szwajcaria	163:62

GIĘŁDA PARYSKA.

Paryż, 6 listopada. (PAT)

Londyn	122:25	Szwajcaria	486
Nowy Jork	25:25	Holandja	1015:08
Belgia	114:25	Szwecja	675:03
Włochy	99:40	Rumunia	11:90

GIĘŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 6 listopada 1925.

Amsterdam	285:24	Madryt	101:20
Belgrad	12:55	Medjolan	28:82
Berlin	168:70	N. Jork	78

NA ZIMĘ

polecamy we wielkim wyborze

KOŁDRY na puchu, wełnie i wacie, **PRZERÓBK**
i pokrycia kóder i materacy solidnie i tanio.
KOCE wielbłądzie i wełniane **MATERACE**, **PODUSZKI**,
PIERZYNY, **PLÓTNA**, **SZYFFONY**, **WSYPY**, **BARCHANY**, **FLA-**
NELE, **WATALINĘ** białą i czarną.
CENY UMIARKOWANE.

I. DREXLER i SYNOWIE

Lwów, pl. KAPITULNY 2.

POSZUKUJE szycia w domu prywatnym Zofia Za-
krzewska Rzeźbiarska 1 a, drzwi 5. 9331

RZADCA-EKONOM Polak, lat 37 z średnim wykształ-
ceniem, 20 lat praktyki w intensywnych gospod.,
obeznany wszechstronnie z gospod. rolnem, admi-
nistracją i uprawą buraków cukrowych, posiada
chłubne świadectwa, obecnie na posiadzie w wię-
kszym majątku pragnie ją zmienić od zaraz lub
N. Roku na ordynarję. Łask. zgłosz. przyjmuje
„dla Rolnika” urząd pocztowy w Bobrowce koło
Jarosławia. 9394

PRZYJME POSADĘ samodzielnego kierownika ce-
giełni, zajmę się też odbudową i uruchomieniem
zniszczonych cegielni. Posiadam długoletnią prakty-
kę, świetne świadectwa firm poważnych, reflektuje
tylko na stałą samodzielną posadę. Łaskawe zgło-
szenia pod: „Fachowiec cegielniany” **Zółkiew**.
9395

POSZUKUJE zajęcia na 2 godz. przedpołudniem od
11-1 lub 7-8 wiecz. jestem ukończoną seminar-
zystką - wiadom językiem francuskim i niemie-
ckim. Administracja E. Z. 9399

SAMOTNA, wysoce kulturalna pani - ofiara wojny,
poszukuje posady: reprezentantki domu, opiekunki
siostry, osoby chorej. Zna pracę biurową, obce ję-
zyki, muzykę, gospodarstwo domowe, rolnę, mla-
czarstwo Polka, wiek średni, łagodna, postawna.
Wymagania skromne. Referencje poważne. Oferty
piśmienne. Administracja „Słowa Polskiego” „Irena”.
9405

SZUKAM POSADY jakiegokolwiek przy gospodar-
stwie rolnem, (lasowem) byle nie kancelaryjnej.
Mam 25 letnią rozległą praktykę rolną, studja. Je-
stem rzutki, pedant, bez żadnych nałogów, dobrze
poleczony, kawaler. Leczę skutecznie zwierzęta do-
mowe, układam wyżły, jamniki, biore każdego lisa
jamnikami, strychniną. Łask. zgł. pod „Garbaty
ios” do Adm. „Słowa”. 9348

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyczuca wszystkich bezpłatnie, listow-
niec Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotow-
ska 39. 9278

ŁATWA metoda wyczuca w krótkim czasie francu-
ski-go i niemieckiego, udzielam konwersacji, kore-
spondencji, literatury, gramatyki, oraz przygotowuję
do matury z tych języków. Długosza 37, II piętro.
9283

UL. LEGIONÓW L. 3. Koło Polek rozpoczyna kurs
1-0 miesięczny modniarstwa i kroju. 9352

UDZIELAM lekcje języka francuskiego, ceny umiar-
kowane. Chętnie lektorka w języku franc. Wiado-
mość w adm. 9372

ANGIELKA rodowita udziela lekcji, konwersacji
i korespondencji handlowej. Zgłoszenia do Admini-
stracji pod: „Aniela”. 9376

LEKCIJ udziela i przygotowuje do egzaminów (niż-
sze gimnazjum) młody nauczyciel gimnazjalny. —
Zgłoszenia pod „Gimnazjum”. 9331

RODOWITA wiedenka udziela konwersacji niemie-
ckiego, oraz lekcji gry na fortepianie. Szopa, Lwo-
wskich Dzieci 7. 8396

NAUCZYCIELKA-wychow. z długoletnimi chlubnymi
referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia do adm.
Słowa Polskiego pod: „Kutyna”. 9400

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany dwóm zamężniejszym akademi-
kom katolikom wynajmę — Karpińskiego 7. I. 2.
9353

POKOJE klatki schodowej osobnem wejściem wynaj-
mie. „Informator” telefon 446. Kopernika 22. 9355

INTELEKTNA, bezdzietna wdowa przyjmie na mie-
szkanie pannę biurową lub sklepową — ewentual-
nie i zaraz — ul. Chorażczyzny 11 a. na lewo par-
ter, drzwi Nr. 3. 9378

POKÓJ umeblowany, tylko dla solidnego pana, ka-
tolika zaraz do wynajęcia Reklama Prasowa, Cho-
rażczyzna 7. 9402

POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią za czynszem rocz-
nym lub odstępnem, możliwie w okolicy Parku
Kilińskiego. Zgłoszenie do Administracji pod S. S.
13. 9425

POKÓJ z utrzymaniem na dwie osoby. Turecka 3,
m. 12. 9423

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

FILATELIŚCI Cenniki darmo! Handel marek zagra-
nicznych „Alfa” Stary Sambor. 9345

ZEGARKI naprawia z gwarancją najtaniej Wł. Buszek
Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48. 9205

KOSMETO, Mikołaja 7. — Usuwa zmarszczki, wagner,
pryszczki. 9086

KOSMETO, Mikołaja 7. — Francuska panna twarzy,
masaże ręczne, aparaty. Opaski gumowe przeciw
zmarszczkom. 9086

KOSMETO, Mikołaja 7. — Łuszczenie skóry, zabiegi
na porost włosów, manicure. 9086

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neu-
rasthenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch
Wałowa 11. 9291

Sekundaryusz Szpitala Państwowego
Dr. FRISCH-SAWICKA

ordynuje w chorobach skórnych i wenery-
cznych dla kobiet Wałowa 11. 9352

OBIADY mięsne i jaski na badanie dietyczne. Nabile-
laka 21 parter na prawo. 9394

POSZUKUJE pożyczki 200 zł., dam żądany procent.
Łaskawe zgłoszenia w Adm. Słowa Pol. pod: „Za-
bezpieczony kapitał”. 9397

MASAŻYSTKA twarzy mówiąca biegle po francusku
wyjedzie chętnie jako towarzyska starszej osoby.
Manicure, czesanie. Zgłoszenia do administracji
Słowa pod: „Massage facial”. 9403

Niebywała sensacja! Cieszący się sympatją Publiczności lwowskiej

„GEIGER” najsynniejszy wirtuoz - skrzypek
znany w całej Europie koncertuje
codziennie od 6-go b. m. w re-
stauracji i kawiarni

RENEANS Lwów, ul. 3-go Maja
Wstęp wolny. Ceny nie podwyższone!

Bar Amerykański-Renesans
pod kierown. artysty BROVNINGA od 7-go b. m. otwarty!
JAZZ-BAND francuski pod batutą słynnego saxofonisty
„MARCELL” z Moulin Rouge w Paryżu.

Dancing towarzyski z udziałem pierwsz. sił tanecznych.
„MIXER” specjalnie z Londynu sprowadzony!
Five o'clock codziennie od godziny 5 do 7.

Sala pięknie udekorowana! 9422 Reflektory świetlne!

L. 209/25.

Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski w Sanoku

urządza w Besku powiat Sanok dnia 5. listopada br. pokaz bydła Simentalerskiego i Czerwonego polskiego z powiatów Sanok — Brzozów połączony z premiowaniem najlepszych sztuk włościańskich a nadaniem dyplomów dla większej własności.

W Besku stacja kolejowa w miejscu. — Pomieszczenie dla przyjezdnych oraz po-
silek na miejscu zapewnione. 9275

Wydzierżawienie prawa polowania w lasach państwowych Nadleśnictwa Szeparowce.

Dnia 16 listopada 1925 r. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w Dy-
rekcji Lasów Państwowych we Lwowie licytacja zapomocą ofert pisemnych na dzierżawę
prawa polowania w Nadleśnictwie Szeparowce.

Protokół licytacyjny, gdzie wyszczególnione są bliższe warunki licytacyjne można
przeglądać w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, oraz w Nadleśnictwie Szepa-
rowce w Kołomyji. 9419

GÓRNOŚLĄSKI SALONOWY ORAZ DRZEWO BUKOWE
WĘGIEL POLECA ZE SKŁADÓW PO
CENACH KONKURENCYJNYCH
UL. KOPERNIKA L. 19. **„KARBO”**
TELEFON Nr 868, 9029

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.

GOSPODYNI!

9246

Szanuj ciężko
zapracowany
grosz swego
meża!



Nie niszczy bie-
lizny — uży-
waj tylko
najlepszego
mydła do
prania

marki „Lew” wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „Tlen”.

Zakup Ropy bruttowej przez Państwowe Zakłady Naftowe.

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 1 maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55
poz. 387, oświadczają Państwowe Zakłady Naftowe, iż odnośnie do ropy brut-
towej wyprodukowanej w miesiącu październiku 1925 r. wykonują prawo zakupu
następujących marek tejże ropy:

Borysław-Tustanowice	Harkłowa	Rymanów
Schodnica	Kryg Zielona	Potok
Mrażnica	Krosno	Ropienka ad Dukla
Urycz	Krościenko	Grabownica-Humniska
Rypne	Zmiennica-Turzepole	Lipinki-Grabownica
Słoboda Rungórska	Wulka	Lipinki-Rużyca
Bitków	Iwonicz	Libusza
Pasieczna	Węglówka	Klimkówka
Ropienka dolna	Równe	Zagórz
Strzelbice	Rogi	Starawieś

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowe Zakłady Na-
ftowe nie zakupują.

Ponadto podają Państwowe Zakłady Naftowe do wiadomości, iż zgodnie
z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustaliły przeciętne ceny targowe
z miesiąca października 1925 r. za 1 wagon a 10.000 kg. loco zbiorniki Towar-
zystw magazynow-tłocznioowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej
dla ropy:

marki:	Borysław	na	Zł.	1.030—
	Orów	„	„	1.030—
	Popiele	„	„	1.030—
	Schodnica	„	„	1.394—
	Wierzchnia Mrażnica	„	„	1.030—
	Urycz	„	„	1.248—
	Rypne (loco Broszniów)	„	„	1.092—
	Słoboda Rungórska	„	„	1.097—
	Kosmacz	„	„	1.069—
	Opaka	„	„	1.030—
	Paszowa	„	„	1.030—
	Bitków	„	„	1.550—
	Pasieczna	„	„	1.430—
	Ropienka dolna	„	„	1.113—
	Strzelbice	„	„	1.030—
	Rajskie	„	„	1.030—
	Harkłowa	„	„	1.395—
	Kryg Zielona	„	„	1.149—
	Kryg czarna	„	„	998—
	Szymbark	„	„	1.125—
	Krosno wolna od parafiny	„	„	1.113—
	Krosno parafinowa	„	„	1.021—
	Krościenko, wolna od parafiny	„	„	1.113—
	Krościenko parafinowa	„	„	1.021—
	Łodyna	„	„	1.030—
	Zmiennica Turzepole	„	„	1.030—
	Hołowiecko	„	„	1.081—
	Wulka	„	„	1.172—
	Iwonicz	„	„	1.203—
	Węglówka	„	„	1.113—
	Równe Rogi wolna od parafiny	„	„	1.147—
	„ „ parafinowa	„	„	1.021—
	Rymanów	„	„	1.147—
	Wańkowa	„	„	1.030—
	Potok	„	„	1.391—
	Ropienka ad Dukla	„	„	1.022—
	Grabownica-Humniska	„	„	1.113—
	Lipinki-Rużyca	„	„	1.038—
	Lipinki-Grabownica	„	„	1.038—
	Libusza	„	„	1.030—
	Klimkówka	„	„	1.113—
	Zagórz	„	„	1.113—
	Kłęczany	„	„	1.788—
	Stara Wieś	„	„	1.955—

9373

Państwowe Zakłady Naftowe.

Lwów, dnia 4 listopada 1925 r.

Czas odnowić prenumeratę!

Z drukarni „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15.